

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

1947 R.

WARSZAWA — PIĄTEK, 7 LISTOPADA Rok IV

NR 307 (1052)

Rok 1917
Dzisiaj obalony został rząd Kieron-
skiego. Władzę objęły Rady
Deleg. Robotniczych i Chłopskich.
Rewolucja zwyciężyła!

Trzydzieści zwycięskich lat

KIEDY przed trzydziestu laty w sto-
licy dawnego imperium carów lud
pracujący ujął władzę i na niezmi-
erzonych obszarach, objętych rewolu-
cją padło triumfalne słowo — „Zwy-
ciężyliśmy!” — powtórzyły je milio-
nowe masy ludu pracującego we
wszystkich krajach świata. Od pier-
wszej chwili walka ludu rosyjskiego
i zwycięstwo Rewolucji Listopado-
wej była dla nich wspólną walką
i wspólnym zwycięstwem.

Milionowe rzesze sercem i móz-
giem wyczuły i zrozumiały, że oto
ludność wkrocza w nowy okres
dziejów, że na terenie dawnej Rosji
dzieją się rzeczy, które zaważą na
losach społeczeństw, narodów,
państw.

Po pierwszym walnym zwycię-
stwie, odniesionym przez lud pra-
cujący 7 listopada 1917 r. nastąpił
długi, nieprzerwany ciąg dalszych
zwycięstw, coraz większych, coraz
wspanialszych, zawsze trudnych, za-
wsze wywalczonych wysiłkiem i
świadomością ofiarnością narodu ra-
dzieckiego.

Próżno je dzielić na ważniejsze i
mniej ważne. Próżno próbować je
wszystkie wyciszyć — jest ich mnó-
stwo nieprzebrane. Próżno próbo-
wać je określać cyframi — nie da-
to pełnego wyraża i opowie doty-
nie o osiągnięciach widocznych, u-
chwytanych.

A są przecież zwycięstwa Rewo-
lucji Listopadowej, które nie dadzą
się ani obliczyć, ani wymierzyć, ani
zważyć, ale które są ważne przez
swoją przemożny wpływ na kształ-
towanie się dziejów ludzkości.

Takim i bodaj pierwszym zwycię-
stwem Rewolucji Listopadowej
które trwa, owocuje nieprzerwanie
i będzie nadal promieniowało, to
realizacja leninowskiej teorii wła-
dzy ludu pracującego.

Wszędzie, gdzie dotychczas pa-
nuje ustroj kapitalistyczny, władzę
polityczną sprawują nie ci, którzy
wytwarzają dobra, pozwalające ist-
nieć społeczeństwom. Wraz ze zwy-
cięstwem rewolucji znika ten „od-
wieczny ład” i odtąd władza poli-
tyczna spoczywa w rękach wy-
twórców, w rękach ludu pracują-
cego.

REWOLUCJA przekształca rozdzie-
lane i szarpane wewnętrzna walką
klębowisko ludzkie, trzymane w
ryzach przez klasy pracujące, w spo-
łeczństwo jednolite wewnętrznie,
świadome swych celów i wolne w
wyborze dróg rozwoju. W tym spo-
łeczństwie porównawczym każdy
człowiek jest współtwórcą i współ-
władcą. Jego pragnienia, cele i moż-
liwości znajdują swój pełny wyraz
w pragnieniach, celach i możliwo-
ściach ogółu.

W trudzie życia codziennego, w
walce — niejednokrotnie ostrej i nie-
ubłaganej — z wrogiem klasowym
— kształtował się w nowym pań-
stwie socjalistycznym nowy stosunek
człowieka do pracy, która wszyst-
ka stała się jego pracą, do władzy,
która stała się jego władzą, do praw
i obowiązków wobec gromady i pań-
stwa — które stały się jego groma-
dą i jego państwem.

Nigdy dotąd człowiek pracy nie
posiadał ani swego państwa, ani
swojej władzy państwowej — ani
nie był panem swojej pracy. Teraz
to wszystko posiadał i przez to sta-
wał się nowym, radzieckim człowie-
kiem.

LENIN powiedział, że trzeba okre-
su pokolenia ludzkiego, by w
umysłach ludzi nastąpiła zmiana, od-
powiadająca zmianom, jakie rewolu-
cja wniosła w życie. Okres ten mi-
nął!

I o wyniku wszystkich walk, jak-
że Związek Radziecki dotychczas
zwycięsko przeprowadził — bądź
na froncie wojny domowej i walk
z interwentami, bądź w dziedzinie
odbudowy w latach porównawczym

nym, bądź w świetnym okresie pię-
cioletek i wreszcie w ostatniej gigan-
tycznej wojnie o wolność Narodu
— zdecydował ten nowy, przez
rewolucję ukształtowany człowiek
radziecki.

To powstawanie nowego typu
człowieka, proces jego hartowania
i doskonalenia się w pracy i w wal-
ce o realizację i pogłębienie idei so-
cjalistycznej, jego twórczy rozwój
i jego twórcza praca jest może naj-
istotniejszym, a na pewno nieustają-
cym i nieprzemijającym zwycię-
stwem Rewolucji Listopadowej.

„Losach narodów i państw —
powiedział STALIN — decydują
dzisiaj teraz nie tylko wodzowie, ale i
przede wszystkim miliony mas pra-
cujących”. Oczywiście, pod warun-
kiem, że miliony te, jak to się dzieje
w Związku Radzieckim mają moż-
ność decyzji przez swój udział w
sprawowaniu władzy.

Dla nas i dla całego świata ob-
serwującego Związek Radziecki ra-
czej od zewnątrz, ostatnia wojna
była najbardziej przekonującym
sprawdzeniem charakteru i możliwo-
ści człowieka radzieckiego.

Okazało się, że te miliony mas
pracujących posiadają naprawdę
moc decyzji, na jaką zdobyć
się nie jest w stanie żadne inne
społeczństwo. Nigdy w dziejach i
nigdzie w świecie wola walki i zwy-
cięstwa, zdolność do ofiar i poświę-
cenia, powszechność bohaterstwa, po-
czucie wspólnoty jednostki z nara-
dem nie występowało z taką niepod-
partą mocą i w tak masowym cha-
akterze, jak to było z narodem ra-
dzieckim.

To niepojęte dla ludzi o starym
sposobie myślenia — zjawisko bier-
ze swój początek w tej istotnej i
zasadniczej przemianie, dokonywanej
przez rewolucję socjalistyczną, któ-
ra usuwa więzy, jakimi kępuje
człowieka ustroj kapitalistyczny za-
równo w jego poczynaniach w za-
kresie spraw codziennych jak i w
rozwoju ducha.

Zwycięstwo odniesione przez re-
wolucję nad widomymi czynnikami
starego świata w postaci państwa i
ustroju kapitalistycznego jest rzeczą
wielką. Ale niepomnień większe
znaczenie (choć nie może być ono
zrealizowane bez dopełnienia pierw-
szego warunku) posiada zdruzgotane
nie tych wszystkich przeszkód, jak-
że pięćdziesiąt lat kapitalizmu na drodze do
swobodnego rozwoju ducha ludz-
kiego.

„PAŃSTWO jest wtedy silne —
powiedział LENIN — kiedy
masz wszystko wiedzą, o wszystkim
możesz wyrobić sobie zdanie i na
wszystko idą świadomie”.

Społeczństwo świadome swych
celów i zadań jest wytworem
rewolucji socjalistycznej, jest zespo-
łem świadomych ludzi, jest SPOŁE-
CZYSTWEM SOCJALISTYCZ-
NYM. I tylko takie społeczeństwo
zdolne jest do prowadzenia gospo-
darki planowej, do zapewnienia pra-
cy, jej nieprzerwanie twórczego cha-
rakteru. Jest rzeczą niemożliwą i
niemoralną, aby praca człowieka
stawała się przeciwko niemu, aby
stawała się jarmem i przelaniem,
jak to się dzieje w ustroju kapita-
listycznym.

Ale by mogła ona stać się czyn-
nikiem stałego wzrostu dobrobytu i
trwałego rozwoju kulturalnego, aby
była dobrodziejstwem i błogosła-
wieniem pracującego człowieka —
musi on stać się jej panem.

To właśnie, dzięki Rewolucji So-
cjalistycznej, zostało osiągnięte i jest
źródłem drugiego nieprzemijającego
w skutkach zwycięstwa Rewolucji
Socjalistycznej. Sprawilo ono, że
rozwoj gospodarczy Związku Ra-
dzieckiego, nieprzerwany żadnymi
wstrząsami kryzysowymi nie postę-
pował na przestrzeni 30 lat istnienia

Związku Radzieckiego — nawet w
latach katastrofy wojennej.

Zaden wysiłek ludzki, żadna wy-
konana praca nie idzie na marne,
żaden wytwór tej pracy nie zwraca
się przeciwko wytwórcy — robot-
nikowi i chłopu. W Związku Ra-
dzieckim nie pali się zboża, nie niszczy
się „nadmiaru towarów”. W
ustroju socjalistycznym nigdy, nawet
przy najwyższym poziomie wytwór-
czości, takie zjawiska nie mogą za-
istnieć. W ustroju socjalistycznym,
gdzie wszystko jest obliczone na za-
spokojenie potrzeb człowieka, może
istnieć tylko jedno dążenie — do
zwiększenia sumy produkcji. W ta-
kim ustroju nie ma miejsca na kry-
zysy.

30 lat istnienia Związku Radziec-
kiego i ani jednego kryzysu! A ile
ich było w świecie kapitalistycz-
nym w tym okresie czasu. Wielkich,
ogarniających cały świat kapita-
listyczny. I mniejszych, trapiących po-
szczególne kraje kapitalistyczne. A
wszystkie przynosiły masom pra-
cującym bezmiar cierpień i krzywdy,
poniżenia i nędzy. Wszystkie powo-
dowały obniżenie poziomu kultural-
nego.

Coż z tego, że poszczególne kra-
je kapitalistyczne w pewnych okre-
sach czasu mogą się pochylać tak
zwana „wyższą stopą życiową”.
Owe „wyższe” warunki życia i
wzrostu, owo „wyższe” życie

z niej korzysta. Ale płaci za to z na-
wiązką właśnie w latach kryzysu,
kiedy zepchnięty zostaje żelazną sto-
pą kapitalizmu w otchłań nędzy,
głodu i poniewierki. Płaci za to czę-
sto krwią swoją i życiem w woj-
nach imperialistycznych, jakie ka-
pitaliści różnych krajów ze sobą
prowadzą. Grozi mu ponadto jeszcze
i to największe niebezpieczeństwo,
że kapitaliści zażądają jego krwi i
życia, gdy zechcą próbować zb-
rzucić świat socjalizmu, zbudowany
przez jego braci.

Kto zechce porównać statystykę,
dotyczącą życia gospodarczego Zw-
Radzieckiego i świata kapitalistycz-
nego, będzie musiał przyznać, że
tempo rozwoju gospodarki socja-
listycznej jest niedoścignięte dla świata
kapitalistycznego i że nie trudno
jest przewidzieć niezbyt zresztą od-
ległą chwilę, kiedy stopa życiowa
człowieka w kraju socjalistycznym
przewyższy przeciętny poziom życia
w społeczeństwie kapitalistycznym.

Zwycięska żywotna siła ustroju
socjalistycznego, pokonywująca wszel-
kie przeszkody i zapory, ujawniła
się w całej pełni podczas ostatniej
wojny. Nawet w najkrzywdzniej-
szych chwilach, gdy faszystowski
budy opanował poważną część de-
cydujących ośrodków gospodarki
radzieckiej, naród radziecki zdołał
wzmocnić i stworzyć nowe ośrodki

życia gospodarczego, zdołał wzmoc-
nić produkcję podstawowych gałęzi prze-
mysłowych, umiał rozwijać swe ży-
cie kulturalne i znalazł w sobie siły
dla twórczości artystycznej.

Nie jest dziełem przypadku ani ni-
czyjej fantazji, że właśnie w dniach
grozy, w warunkach niezwykle cięż-
kich, często o głodzie, pod ogniem
nieprzyjaciela powstały takie arcy-
dzieła sztuki, jak symfonia Szosta-
kiewicza, jak nowe stacje metra mo-
skiewskiego i osiągnięcia we wszy-
stkich dziedzinach nauki.

Ta najstrasliwsza z wojen zdo-
łała jedynie naruszyć normalny bieg
rozwoju państwa socjalistycznego,
ale ani przez chwilę nie zdołała za-
hamować lub nawet zniejszyć jego
sił żywotnych.

Przed trzydziestu laty wraz z po-
wstaniem nowego ustroju społecz-
nego — powstało państwo nowego
typu o zupełnie nowej postawie rów-
nież i w dziedzinie stosunków mię-
dypaństwowych.

W dotychczasowych dziejach pań-
stwo stanowiło na zewnątrz apa-
rat realizowania zaborczych planów
klasy panującej. Było „przeczą normal-
ną” gdy państwo silniejsze sięgało
po ziemię państwa słabszego. Pań-
stwo słabsze natomiast marzyło o
wzmocnieniu się, aby mogło zabie-
rać ziemię bliższemu lub dalszemu
sąsiadowi. Było to zwykle „normalne”
władcze prawo wszystkich dotych-
czasowych ustrojów społecznych. Z te-
go prawa uodżyły się wojny, prawo
to oczekiwało krwi i pozwalało ludz-
kości nie widzieć krzywdy człowie-
ka i nie słyszeć jęku podbijanych
narodów.

I oto wraz ze zwycięstwem re-
wolucji socjalistycznej i z powstaniem
państwa socjalistycznego, w doty-
czaszowych pojęciach zostaje doko-
nany przełom.

Najczystsza po zdobyciu władzy przez
lud pracujący — władza rewolucyjna
wydała dekret o pokoju. LENIN,
który był autorem tego dekretu, tak
oto sformułował stosunek rządu so-
cjalistycznego do wojny:

„Kontynuowanie tej wojny o to,
jak między silne i bogate narodo-
władzie, rząd (radziecki) uważa za naj-
większą zbrodnię przeciwko ludzko-
ści i oświadcza uroczyście, że go-
tów jest niezwłocznie podpisać po-
kój kładący kres tej wojnie na pod-
stawie wskazanych warunków, jed-
nakowo sprawiedliwych dla wszy-
stkich narodów bez wyjątku.”

PAŃSTWO socjalistyczne nie nieo-
żebrać udziału w wojnie, której
celem jest zabór obcych ziem, bo pań-
stwo socjalistyczne nie jest aparatem
panującej klasy, służącym do doko-
nywania zaborów, nawet gdyby po-
siadało najwięcej siły i możliwości do
sięgania po ziemię słabszych państw.

I dlatego już wówczas — 30 lat te-
m — mimo iż młode państwo socja-
listyczne, nie okrzepłe, szarpane woj-
ną domową, targane przez obcą in-
terwencję, budujące się na gruzach i
pogorzeliśkach — stało się źródłem
nadmiernej nadziei i optymizmu
człowieka i wolności mas pra-
cujących całego świata.

Dlatego nowy, socjalistyczny cha-
rakter państwa radzieckiego umożliwił
odzyskanie niepodległego bytu pań-
stwowego nawet krajom, których us-
troj wewnętrzny daleki był od socja-
lizmu. Tak odzyskały swą niepodleg-
łość Finlandia, Estonia, Łotwa, Litwa
i Polska.

Ze stanowisko Związku Radziec-
kiego w sprawie wojny i pokoju, wy-
rażone w „Leninowskim Dekrecie o
Pokoju” nie było poddyktowane wzglę-
dami koniunkturalnymi pierwszych
dni powstawania nowego państwa
świadczane w roku 1925, gdy zwałość
Związku Radzieckiego była już fak-
tem niezaprzeczalnym.

„Podstawę polityki zagranicznej
naszego rządu stanowi idea pokoju.
Walka o pokój, walka przeciwko no-
wym wojnom, demaskowanie wszel-
kich kroków czynionych dla przy-
gotowania nowej wojny, „to nasze
zadanie.”

I nieugięcie, nieustępliwie przepro-
wadza Związek Radziecki swą poli-
tykę pokoju, politykę walki przeciw-
ko wojnie. Tak było w latach po-
koju i w latach minioniej wojny.

A dziś, po wojnie, gdy Związek
Radziecki stanowi niezaprzeczalnie
największą potęgę militarną — nie się-
ga on po ziemię słabszych państw i
nie stanowi groźby dla najsłabszego
nawet bliższego lub dalszego sąsiada.
Wprost przeciwnie — jako państwo
socjalistyczne, które w swej polityce
nie uznaje zaborów i do nich nie zmie-
rza — Związek Radziecki stanowi
najpewniejszą ostoję pokoju i gwa-
rancji i niepodległości narodów.

Pokój jest niepodzielny i dlatego
Związek Radziecki broniąc pokoju
dla siebie — broni z jednakową siłą
pokoju wszystkich innych narodów
świata.

Fakt powstania i istnienia przez 30
zwycięskich lat nowego państwa nie
partego na zaborach, nie zmierzają-
cego do zaborów, państwa walczą-
cego o to, by pokój był podstawą sto-
sunków między narodami, jest trzecim
nieustającym i nieprzerwanym owo-
cującym zwycięstwem rewolucji socja-
listycznej.

SOCJALIZM i jego zwycięstwa nie
znają granic w przestrzeni. Gdy
narody w oparciu o niezniszczalną si-
łę socjalistycznego państwa zrzucali
kajdany hitlerowskiej niewoli i rękoma
ludzi pracujących budowały nowe swe życie,
okazało się, że osiągnięcia socjalizmu
w Związku Radzieckim stanowią rea-
lizację dążeń i pragnień nie tylko na-
rodu radzieckiego. Tego samego pra-
gną i do tego samego dążą narody,
które wraz z okupacją faszystowską
zrzuciły jarmo kapitalizmu.

Każdy naród przeżył własną swą hi-
storię. Każdy naród w różnej formie
działał jarmo klasowego ustroju.
Ale każdy jednakowo marzył o szczę-
ściu wolnego życia i swobodnego roz-
woju.

Toteż mimo że wiele dróg stoi do
wyboru przed masami pracującymi,
jednak wszystkie one zmierzają do
zbudowania społeczeństwa, w któ-
rym jedynie jest możliwa realizacja
dążeń odwiecznych — do społecz-
stwa socjalistycznego.

Ludzkość w swych dziejach zna-
czonych panowaniem gwałtu i wy-
zysku człowieka przez człowieka, nie
zaznała dobrodziejstwa pokojowego
rozwoju. Każdy okres względnego roz-
kwitu nieuniknionie kończył się kata-
strofą ogółu. Każdy okres krótkiego
pokoju — mniej lub bardziej straszli-
wą rzeczą wojenną.

Silny wstępnie zdołały w swoim
czasie pogryźć ludzkość w długą noc
średniowiecza. Ale, gdy podobne siły
w dobie współczesnej próbowały po-
tworzyć średniowiecze w znacznie o-
strzejszej i bardziej krwawej postaci
hitlerizmu — napotkały na niezru-
szoną zapórę i na nieustraszonego po-
goncę — potęgę socjalistycznego
państwa.

Dzisiaj, gdy znowu siły wstępnictwa
zremadzą się i grozić poczynają ludz-
kości, dzisiaj, gdy imperializm amery-
kański obejmuje kierownictwo sił zdo-
bających do cofnięcia ludzkości i dro-
gi rozwoju — przeżywamy zgoła in-
ną epokę — epokę triumfującego so-
cjalizmu, który ma za sobą doświad-
czenie 30 zwycięskich lat Związku Ra-
dzieckiego i dziesiątki milionów wol-
nych ludzi pracy, maszerujących ku
socjalizmowi.

Historia się nie powtórzy.
Żyjemy w epoce triumfu teorii i
praktyki leninizmu i nieustających
zwycięstw socjalizmu.

Juliusz BURGIN

DEPESZA PREZ. BIERUTA do przewodniczącego PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Do Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
p. N. M. SZWERNIK

Z okazji 30-lecia rocznicy Wielkiej Rewolucji Proszę przyjąć naj-
gorętsze pozdrowienia od Kierucypolnopolnkiej Polnkiej i najserdeczniejsze
życzenia od narodu polskiego.
Z uczuciem głębokiej radości i przyjaźni naród polski uczestniczy
w wielkiej uroczystości narodów Związku Radzieckiego, świętujących
30-letni jubileusz historycznego zwycięstwa, które zapoczątkowało nowe
drogi w rozwoju kraju, dało początek nowej epoce wzajemnego i kultural-
nego rozwoju w życiu wszystkich jego narodów, stworzyło nowe per-
spektywy dalszego postępu dla ludzkości.

Kiedy hitlerowski faszyzm usiłował zagrozić drogę do rozwoju ludz-
kości, przed obliczem całego świata ukazały się nieocenione osiągnięcia
wielkiego zwycięstwa, którego 30-lecie świętuje obecnie kraj radziecki.
Naród polski nigdy nie zapomni, że wywalczył swoją wolność i nie-
zależność dzięki szlachetnej pomocy narodu radzieckiego, ich niewyczer-
palnej sile i ich ofiarnym zdobyciom w okresie ostatniego dziesięciolecia.
Niech żyje i wzrasta w siłę Związek Socjalistycznych Republik Ra-
dzieckich — ostoja pokoju i postępu, niezawodny sprzymierzeniec i przy-
jaciel Rzeczypospolitej Polskiej.

(-) BOLESŁAW BIERUT

Depesza Komitetu Centralnego PPR do Komitetu Centralnego WKP (b)

Do KC WKP (b)

NA RĘCE TOW. STALINA

W trzydziestą rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopado-
wej przesyłamy Wam, tow. Stalin, Wszecchnarodowej Partii Komunistycznej
(bolszewików) i narodom Związku Radzieckiego najgorętsze proteta-
riackie pozdrowienia.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Listopadowa, wyzwalała człowieka
z wyzysku i ucisku kapitalistycznego, zapoczątkowała urzeczywistnienie
socjalizmu i pełnej wolności ludu pracującego. Wielkim zwycięstwem
znacząca jest droga, którą przeszedł Związek Radziecki za okres 30 lat.
Narody Związku Radzieckiego pod kierownictwem sławnej WKP (b) nie
tylko pokonały wszystkie wewnętrzne trudności budownictwa socjalis-
tycznego, lecz zadaly śmiertelny cios hitlerowskiemu najeźdźcom, odni-
ając w ten sposób największą przysługę całej ludzkości, a szczególnie na-
rodowi polskiemu. Dzisiaj, kiedy amerykańscy imperialiści i inni pod-
żegacze wojenni usiłują podjąć plany hitlerowskiego zaprowadzenia nad świa-
tem, Związek Radziecki, jako słowny ośrodek i ostoja pokoju jest znou-
wu nadzieją i oparciem pokojowych dążeń wszystkich ludów świata.

Klasa robotnicza Polski kroczyła razem z klasą robotniczą z na-
rodami Rosji, w latach walki z caratem, w sławie dni 1905 r. Polska
klasa robotnicza dumna jest z tego, że najlepszy jej synowie, tacy jak
Feliks Dzierżyński, brali udział w Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji
Listopadowej, służyli budownictwu socjalizmu w Związku Radzieckim.
Rewolucja Listopadowa uznała prawo do niepodległości narodu polskie-
go, ujarzmionej ongi przez cara. Naród polski wdzięczny jest beha-
terskiej Armii Radzieckiej za wyzwolenie ziem polskich spod hitlerow-
skiej okupacji, za decydującą pomoc w odzyskaniu odwiecznych ziem
polskich, po Odrę i Nysę Łużycką.

Klasa robotnicza i cały naród polski dochowa wierność sojuszwowi
i braterskiej przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim, widząc
w tym najlepszą gwarancję bezpieczeństwa, pokoju i niepodległości.

Za Komitet Centralny
Polskiej Partii Robotniczej

(-) WŁADYSŁAW GOMULEKA - WIESŁAW

W TRZYDZESTA ROCZNICE REWOLUCJI

W całej Polsce

Uroczyste obchody w Stolicy

W całej Polsce

ŁÓDŹ

Na cmentarzu żołnierzy radzieckich w Łodzi odbyła się wielka manifestacja z udziałem licznych delegacji i pocztów sztandarowych organizacji politycznych, społecznych, młodzieżowych, zakładów pracy itp.

Przemawiali przedstawiciele Wojska Polskiego, Wojewódzkiego Komitetu Porozumiewawczego stronnictwa demokratycznych i Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Mówcy uwytkali przełomowe znaczenie wielkiej Rewolucji Listopadowej w stosunkach między Polską, a jej wschodnim sąsiadem.

Widomym znakiem tego przełomu było to, że żołnierze radziecki zjawili się w okresie niewoli hitlerowskiej na polskiej ziemi jako oswobodziciele i sprzymierzeniec.

Przedstawiciel Armii Czerwonej po dziękował w serdecznych słowach za brany za oddanie hołdu poległym żołnierzom radzieckim. Na zakończenie uroczystości delegacja złożyła wieńce na grobach żołnierzy radzieckich i pod Pomnikiem Zwycięstwa.

KIELCE

Na pl. Wolności w Kielcach zebrały się delegacje i tłumy publiczności. Uformowany pochód z orkiestrą i kompanią honorową wojska na czele ruszył pod pomnik Wdźwieńców.

Po przemówieniach złożono wieńce od wojewody kieleckiego, wojska i organizacji. Uroczystości zakończono akademią w sali Domu Kultury, pod czas której przemawiał minister Dąb-Kociół.

Minister omówił warunki, w jakich znajdował się lud rosyjski za czasów carskich i porównał je z osiągnięciami w okresie od Rewolucji Listopadowej do chwili obecnej.

„Polska — ciągnął mówca — zawdzięcza Rosji Radzieckiej nie tylko niepodległość, ale również atmosferę spokojnej pracy.

Niech ta wola budowania pokoju świata i wolności — kończy mówca — będzie przykładem dla wszystkich na rodów świata. Niech z wiary w lepsze jutro zrodzi się niepokonana siła, torująca drogę wszystkim, którzy wnoszą gmach demokratycznej równości i wolności“.

RZESZÓW

W sali teatru Ziemi Rzeszowskiej w Rzeszowie uczczono rocznicę Rewolucji akademią, na której referat o nieprzemijających wartościach jakie wniosła do historii świata Rewolucja Listopadowa wygłosił wiceminister Tkaczew.

Przemawiający po nim przedstawił sztabu marszałka Rokossowskiego, mjr Aleksiejew przekazał od Związku Radzieckiego życzenia dalszych sukcesów w ugruntowaniu demokracji i odbudowie Polski Ludowej. Na zakończenie wysłano szereg depeze do czołowych mężów stanu polskich i ZSRR.

KRAKÓW

Uroczysta akademія w teatrze im. Słowackiego, zgromadziła przedstawicieli całego miasta Krakowa, a podniosły jej nastrój potwierdził, że 30 rocznica Rewolucji Listopadowej jest także świętem czerwonego Krakowa. Czerwone sztandary partii politycznych i biało - czerwone narodowe harmonizowały z purpurowym tłem sceny, na którym pomiędzy emblematami obydwu państw widniały dwie daty 1917 — 1947. Ponad 1000 uczestników akademii oklaskiwało przemówienia. Wśród mówców zabrał głos minister Świątkowski, podkreślając, że Rewolucja Listopadowa dokonała nie tylko przewrotu w stosunkach społecznych i ideologii narodów rosyjskich, ale stworzyła trwałe warunki nowej socjalistycznej kultury w świecie.

Uroczysta akademія w teatrze im. Słowackiego, zgromadziła przedstawicieli całego miasta Krakowa, a podniosły jej nastrój potwierdził, że 30 rocznica Rewolucji Listopadowej jest także świętem czerwonego Krakowa. Czerwone sztandary partii politycznych i biało - czerwone narodowe harmonizowały z purpurowym tłem sceny, na którym pomiędzy emblematami obydwu państw widniały dwie daty 1917 — 1947. Ponad 1000 uczestników akademii oklaskiwało przemówienia. Wśród mówców zabrał głos minister Świątkowski, podkreślając, że Rewolucja Listopadowa dokonała nie tylko przewrotu w stosunkach społecznych i ideologii narodów rosyjskich, ale stworzyła trwałe warunki nowej socjalistycznej kultury w świecie.

Uwaga nauczyciele PPR-owcy

Komisja Oświaty i Kultury przy Komitecie Warszawskim PPR za wladami nauczycieli członków partii że ogólne zebranie Warszawskich Kół Nauczycielskich odbędzie się w niedzielę dnia 9 listopada br. o godz. 10 rano w sali Konferencyjnej KW (Aleje Jerozolimskie, III piętro).

- Porządek dzienny zebrania jest następujący: 1. Referat tow. Szulcina pt. Trzydziesta Rocznicę Wielkiej Rewolucji Listopadowej. 2. Referat tow. Kuroczko pt. Wybory do ZNP. 3. Dyskusja nad referatem tow. Kuroczko.

Wszystkich towarzyszy obowiązuje punktualne przybycie i obecność na zebraniu.

Na Pradze przy ul. Zygmunto-wskiej wznosi się dobrze znany mieszkańcom Warszawy pomnik. Wykuty w kamieniu napis głosi, że wzniesli go mieszkańcy Warszawy żołnierzom radzieckim, którzy oddali życie za wolność i niepodległość narodu polskiego. Wczoraj, w przededniu 30 rocznicy Rewolucji Listopadowej zebrał się pod tym pomnikiem wiecznej przyjaźni i braterstwa obu narodów słowiańskich przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, Wojska Polskiego i in. Przybyły również liczne delegacje fabryk warszawskich i zakładów pracy.

Wokół iluminowanego pomnika — symbolu przelanej krwi żołnierzy radzieckich na ziemiach polskich — zaciągnęli wartę honorową polscy żołnierze. Wokół pomnika zgromadzili się poczy sztandarowe i delegacje zakładów pracy, organizacji społecznych i partii robotniczych. Cokół pomnika pokryły niezliczone wieńce — dowód czci polskiego ludu pracującego dla niezłomnych narodów Związku Radzieckiego.

Po capstrzyku uformował się pochód, który ruszył ulicami Pragi, przez most Poniatowskiego ku Romie, gdzie odbyła się uroczysta akademія.

Sala Romy z trudem mogła pomieścić wszystkie przybyte delegacje. Z balkonów pierwszego i drugiego piętra gęsto, jeden przy drugim zwi-sają sztandary. Na estradzie stoją poczy sztandarowe organizacji młodzieżowych.

Godzina szósta. Orkiestra gra hymn polski i radziecki. Wiceminister pracy i opieki społecznej tow. Giebratowski otwiera uroczystość witając zebranych. Burza oklasków zrywa się gdy tow. Giebratowski wymienia nazwisko Prezydenta Bieruta, premiera Cyrankiewicza, Marszałka Żymierskiego, wicepremiera Wieszława. Rozlegają się okrzyki: „Niech żyje tow. Wiesław“.

Równie owacyjnie wita sala ambasadora Związku Radzieckiego Lebediewa.

Na akademii obecni byli również ambasadorowie: Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji; posłowie: Finlandii, Bułgarii i Hiszpanii oraz chargé d'affaires Węgier i sekretarz poselstwa Szwajcarii.

Serdecznie witali zgromadzeni delegacje Ziemi Odzyskanych, Śląska i Pomorza.

Uroczystość rozpoczęło odegranie hymnów narodowych Polski i Związku Radzieckiego.

W skład prezydium akademii weszli: minister spraw zagranicznych Modzelewski, ambasador Lebediew, przedstawiciel Armii Radzieckiej płk Dmitriusenko, Wojska Polskiego — gen. Spychalski, minister przemysłu i handlu Minc, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, związków zawodowych, świata nauki i kultury oraz delegaci Ziemi Zachodnich, Dolnego i Górnego Śląska, Wybrzeża i warszawskich zakładów pracy.

Po powołaniu prezydium głos zabrał minister przemysłu i handlu tow. Minc. (Referat min. Mince podajemy na innym miejscu).

Mowa ministra Mince przerywana była wielokrotnie długotrwałymi owacjami, zwłaszcza w momentach, gdy mówca — cytując historyczne fakty na przestrzeni 30 lat od Rewolucji Listopadowej — podkreślał niezłomne stanowisko Związku Radzieckiego — jako rzecznika i obrońcy niepodległości Polski i naszych granic zachodnich, jako sojusznika i przyjaciela w czasie pokojowej odbudowy.

Niemilknącą burzę oklasków wywołały wyrażone w imieniu zebranych przez ministra Mince serdeczne braterskie pozdrowienia, jakie w dniu uroczystej rocznicy przesyła naród polski bohaterów stolicy ZSRR — Moskiewie i ości demokracji i pokoju światowego — wodzowi narodów Związku Radzieckiego — przyjacielowi Polski — Generalissimowi Stalinowi.

Po referacie tow. Mince tow. Ru-stecki odczytuje tekst następujących depeze gratulacyjnych:

PRZEWODNICZĄCY RADY MINISTRÓW ZSRR GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN MOSKWA, KREML.

Przedstawiciele społeczeństwa polskiego, zebrani na uroczystej Akademii w Warszawie, z okazji 30 rocznicy Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej, przesyłają Panu — współtwórcy i realizatorowi zwycięskiego programu rewolucji — serdeczne życzenia i gratulacje. Zwycięstwo rewolucji rosyjskiej o-

tworzyło drogę do wolności narodowi polskiemu. W czasie wielkiej wojny przeciw najeźdźcom hitlerowskim, naród nasz, któremu rządy reakcyjne utrudniały i uniemożliwiały poznanie prawdy o Związku Radzieckim, z podziwem śledził bohaterstwo i ofiarności narodów radzieckich, które pod Pana przewodnictwem walczyły o swoją wolność i wolność wszystkich narodów ciemiężonych przez hitlerizm. Z podziwem śledzimy obecnie walkę narodów radzieckich o odbudowę kraju z półwornych zniszczeń wojennych oraz o utrwalenie pokoju światowego.

Walka narodów radzieckich w obro-nie pokoju, suwerenności i równo-uprawnienia wszystkich narodów u-skrzydla naszą walkę i dodaje nam otuchy.

W pamięć każdego Polaka wyryte są słowa Pana o nienaruszalności naszych granic zachodnich, słowa symbolizujące braterską i szlachetną pomoc, okazaną przez Związek Radziecki Odrodzonej Polsce Ludowej.

Z całego serca życzymy Panu i w osobie Pana wszystkim narodom ZSRR — dalszych sukcesów na drodze rozbudowy i utrwalenia wielko-

ści i potęgi ZSRR, nadziei i ości wszystkich narodów, pragnących budować w pokoju swoje życie, zgodnie z własnymi dążeniami.

PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR MIKOŁAJ SZWERNIK, MOSKWA — KREML.

Zebrani na uroczystej akademii ku czci 30 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej przedstawiciele społeczeństwa polskiego łączą się ze wszystkimi narodem Zw. Radzieckiego i z milionami przyjaciół Zw. Radzieckiego za granicą, w radosnym dniu Waszego sławnego Jubileuszu.

Droga, którą przeszedł Zw. Radziecki w ciągu ubiegłych 30 lat, droga bohaterstwa walki i ofiarnego trudu, doprowadziła do niebywałych w historii osiągnięć gospodarczych, politycznych i kulturalnych. Z bohaterstwa rewolucjonistów, którzy przed 30 laty obalili władzę burżuazji, z bohaterstwa budowniczych socjalizmu i żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy ocalili kulturę ludzką przed barzyństwem hitlerowskim, wyrósł Zw. Radziecki, najsilniejsza ostoja postępu, pokoju i kultury ludzkiej.

Naród polski, który nie zapomni nigdy szlachetnej pomocy okazanej mu przez naród, rząd i Armię Radziecką w ciężkie dni wojny i w okresie odbudowy, życzy z całego serca Panu, a w Pańskiej osobie wszystkim narodom radzieckim, dalszych nieustannych sukcesów w walce o od-budowę kraju i o utrwalenie sprawiedliwego pokoju na całym świecie.

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. MOŁOTOW MOSKWA — KREML.

Przedstawiciele społeczeństwa polskiego, zebrani na uroczystej akademii w Warszawie dla uczczenia 30 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, przesyłają Panu — Ministrowi Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego — serdeczne życzenia i gratulacje.

Polityka zagraniczna ZSRR, której istotą w ciągu całego trzydziestolecia była i jest walka o pokój i o równoprawienie narodów, wyraża najsilniejsze pragnienia i dążenia nie tylko narodów radzieckich, ale i wszystkich ludzi, pragnących pokoju na całym świecie.

Z najgłębszym poparciem spotyka się polityka ta w narodzie polskim, który pragnie odbudować swój kraj i urządzić swoje życie zgodnie z własnymi interesami i dążeniami.

Świadczył, że głęboko humanitarna pokojowa polityka zagraniczna Związku Radzieckiego jest nieodrodnym dzieckiem Wielkiej Rewolucji Listopadowej i że wyraża ona ideały całej postępowej ludzkości, życzymy Panu, Panie Ministrze, dalszych sukcesów dla zbudowania i utrwalenia sprawiedliwego i trwałego pokoju na całym świecie.

Ostatni wchodził na trybunę tow. Łęczycy. W imieniu Polaków, którzy brali udział w rewolucji odczytuje on depezę do Generalissimusa Stalina.

Okłaski, jakimi zebrani reagowali zarówno na depezę, jak i na referaty, okrzyki rzucały z sali, świadczą, że przyjaźń zadziergnięta między dwoma słowiańskimi narodami na polu walki, zaciera się coraz bardziej w pracy pokojowej.

Po części oficjalnej odbył się koncert z udziałem N. Szpillera, solistki Opery Moskiewskiej, Jerzego Gardy, solisty La Scali, artysty Teatru Polskiego, Mariana Wyrzykowskiego i kapelmistrza Opery Moskiewskiej Stuczynskiego Z. K.

OSTATNI WCHODZIŁ NA TRYBUNĘ TOW. ŁĘCZYCY.

Okłaski, jakimi zebrani reagowali zarówno na depezę, jak i na referaty, okrzyki rzucały z sali, świadczą, że przyjaźń zadziergnięta między dwoma słowiańskimi narodami na polu walki, zaciera się coraz bardziej w pracy pokojowej.

Po części oficjalnej odbył się koncert z udziałem N. Szpillera, solistki Opery Moskiewskiej, Jerzego Gardy, solisty La Scali, artysty Teatru Polskiego, Mariana Wyrzykowskiego i kapelmistrza Opery Moskiewskiej Stuczynskiego Z. K.

Przedstawiciele społeczeństwa polskiego, zebrani na uroczystej akademii w Warszawie dla uczczenia 30 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, przesyłają Panu — Ministrowi Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego — serdeczne życzenia i gratulacje.

Polityka zagraniczna ZSRR, której istotą w ciągu całego trzydziestolecia była i jest walka o pokój i o równoprawienie narodów, wyraża najsilniejsze pragnienia i dążenia nie tylko narodów radzieckich, ale i wszystkich ludzi, pragnących pokoju na całym świecie.

Z najgłębszym poparciem spotyka się polityka ta w narodzie polskim, który pragnie odbudować swój kraj i urządzić swoje życie zgodnie z własnymi interesami i dążeniami.

Świadczył, że głęboko humanitarna pokojowa polityka zagraniczna Związku Radzieckiego jest nieodrodnym dzieckiem Wielkiej Rewolucji Listopadowej i że wyraża ona ideały całej postępowej ludzkości, życzymy Panu, Panie Ministrze, dalszych sukcesów dla zbudowania i utrwalenia sprawiedliwego i trwałego pokoju na całym świecie.

Ostatni wchodził na trybunę tow. Łęczycy. W imieniu Polaków, którzy brali udział w rewolucji odczytuje on depezę do Generalissimusa Stalina.

Okłaski, jakimi zebrani reagowali zarówno na depezę, jak i na referaty, okrzyki rzucały z sali, świadczą, że przyjaźń zadziergnięta między dwoma słowiańskimi narodami na polu walki, zaciera się coraz bardziej w pracy pokojowej.

Po części oficjalnej odbył się koncert z udziałem N. Szpillera, solistki Opery Moskiewskiej, Jerzego Gardy, solisty La Scali, artysty Teatru Polskiego, Mariana Wyrzykowskiego i kapelmistrza Opery Moskiewskiej Stuczynskiego Z. K.

Przedstawiciele społeczeństwa polskiego, zebrani na uroczystej akademii w Warszawie dla uczczenia 30 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, przesyłają Panu — Ministrowi Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego — serdeczne życzenia i gratulacje.

Polityka zagraniczna ZSRR, której istotą w ciągu całego trzydziestolecia była i jest walka o pokój i o równoprawienie narodów, wyraża najsilniejsze pragnienia i dążenia nie tylko narodów radzieckich, ale i wszystkich ludzi, pragnących pokoju na całym świecie.

Z najgłębszym poparciem spotyka się polityka ta w narodzie polskim, który pragnie odbudować swój kraj i urządzić swoje życie zgodnie z własnymi interesami i dążeniami.

Świadczył, że głęboko humanitarna pokojowa polityka zagraniczna Związku Radzieckiego jest nieodrodnym dzieckiem Wielkiej Rewolucji Listopadowej i że wyraża ona ideały całej postępowej ludzkości, życzymy Panu, Panie Ministrze, dalszych sukcesów dla zbudowania i utrwalenia sprawiedliwego i trwałego pokoju na całym świecie.

Ostatni wchodził na trybunę tow. Łęczycy. W imieniu Polaków, którzy brali udział w rewolucji odczytuje on depezę do Generalissimusa Stalina.

Okłaski, jakimi zebrani reagowali zarówno na depezę, jak i na referaty, okrzyki rzucały z sali, świadczą, że przyjaźń zadziergnięta między dwoma słowiańskimi narodami na polu walki, zaciera się coraz bardziej w pracy pokojowej.

Po części oficjalnej odbył się koncert z udziałem N. Szpillera, solistki Opery Moskiewskiej, Jerzego Gardy, solisty La Scali, artysty Teatru Polskiego, Mariana Wyrzykowskiego i kapelmistrza Opery Moskiewskiej Stuczynskiego Z. K.

Depeze gratulacyjne

W dniu Święta Narodowego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, w 30 rocznicę Rewolucji Listopadowej, przesłane zostały do Moskwy następujące depeze:

Do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Generalissimusa J. STALINA, MOSKWA

W 30 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, która stała się przełomową datą w historii ludzkości, przesyłamy Panu, jak również Narodowi Związku Radzieckiego najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienia w imieniu swoim i w imieniu Rządu Polskiego.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Listopadowa, natchniona i kierowana przez Lenina i Stalina, nie tylko przyniosła wolność narodom Rosji, ale i stworzyła podstawy nowych stosunków między narodami, zapoczątkowała nową erę w stosunkach między Polską i jej wielkim sąsiadem wschodnim.

W dniu dzisiejszym łączymy się z bratnimi narodami Związku Radzieckiego, który stał się twierdzą postępu i ogniskiem głęboko ludzkiej kultury we wspólnym dążeniu do utrwalenia dzieła pokoju, tak bardzo upragnionego przez narody świata.

Sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim przyniosła nam wolność i niepodległość. W dalszym rozwoju serdecznej przyjaźni z bratnimi narodami radzieckimi widzimy najskuteczniejszą rękojmię szczególniej przyszłości naszego kraju, rękojmię ogólnego dobrobytu, powszechnego bezpieczeństwa i pokoju.

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ

Do Ministra Sił Zbrojnych ZSRR Marszałka Związku Radzieckiego M. BULGANINA, MOSKWA

W związku z 30 rocznicą Rewolucji Listopadowej w Wasze ręce w imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym najserdeczniejsze pozdrowienia żołnierzom, sierżantom, oficerom i generałom Armii Radzieckiej, której walką i ofiarną krwią zostało ugruntowane potężne Państwo Radzieckie — ostoja pokoju.

Rewolucja Listopadowa rozpoczęła zwycięską drogę, dzięki której mógł się rozwijać postępek i demokracja w walce z faszysmem i reakcją. Niech żyją narody Związku Radzieckiego i Ich bohaterka Armia Radziecka.

(—) MICHAŁ ŻYMIERSKI — MARSZAŁEK POLSKI

Do Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR p. W. MOŁOTOWA, MOSKWA

W 30 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej proszę przyjąć Panie Ministrze, moje najserdeczniejsze życzenia.

Naród polski nie zapomni nigdy, że Rewolucja Listopadowa uznała w całej pełni jego prawa do niepodległości i wolnego bytu. Jej zwycięskiemu pochodowi również w czasie ostatnich zmagani nad wspólnym wrogiem zawdzięczamy nasze wyzwolenie i odrodzenie.

Pokojowa współpraca Polski ze Związkiem Radzieckim, oparta na wspólnym dążeniu do osiągnięcia trwałego i sprawiedliwego pokoju — podstawy powszechnego bezpieczeństwa oraz gwarancji i nienaruszalności naszych granic, przyczyniły się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni dla dobra naszych narodów.

(—) ZYGMUNT MODZELEWSKI

Do Przewodniczącego Wszeczwiatowej Centralnej Rady Związków Zawodowych KUŹNIECOWA (W. C. S. P. S.), W MOSKWE

„Polski ruch zawodowy w imieniu dwóch i pół miliona zorganizowanych pracujących zasła Wam, Towarzysza i milionom pracujących w ZSRR najsilniejsze życzenia w rocznicę Wielkiej Listopadowej Rewolucji.“

Polska klasa robotnicza rozwijać będzie zawsze wielkie braterstwo między narodami ZSRR i narodem polskim, które zrodziło się z przelanej wspólnie krwi na polach walki o wyzwolenie ludzkości z mroków faszystowskiego barbarzyństwa.

W rocznicę Wielkiej Listopadowej Rewolucji Jesteśmy myślą i sercem przy Was. Jednoczymy się z Wami, aby raz na zawsze zniszczyć wszystkie siły reakcji, które znowu starają się zburzyć pokój, zaśłać uścisk nienawiści między narodami i złaśmać Ich suwerenność. Jednoczymy się z Wami, aby zapanowała jedność wszystkich ludzi pracy, jedność, która zniszczy siły reakcji w świecie i wyprowadzi ludzkość na drogę wolności, dobrobytu materialnego i kulturalnego.

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH“

Przewodniczący Najwyższej Rady ZSRR p. SZWERNIK, MOSKWA

Stwierdzając, że zwycięstwo Rewolucji Listopadowej stanowi wielki wkład w dzieło wyzwolenia człowieka, przesyłamy w 30-lecie rocznicy wielkiego czynu, życzenia dalszych sukcesów dla dobra narodów Związku Radzieckiego.

Prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego prof. MIECZYSLAW MICHAŁOWICZ Prezes Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego WINCENY RZYMOWSKI Sekretarz Generalny LEON CHAJN

GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN MOSKWA

W 30-lecie rocznicę zwycięskiej Rewolucji przesyłamy Panu i Narodowi Związku Radzieckiego serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy nad utrwaleniem bezpieczeństwa i pokoju świata.

Jesteśmy świadkami, że rewolucyjny czyn zrodzony w listopadzie 1917 roku umożliwił Narodowi Słowiańskiemu ze Związkiem Radzieckim na czele rozgromienie największego wroga ludzkości hitlerowskiej Niemiec.

Prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego prof. MIECZYSLAW MICHAŁOWICZ Prezes Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego WINCENY RZYMOWSKI Sekretarz Generalny LEON CHAJN

ści i potęgi ZSRR, nadziei i ości wszystkich narodów, pragnących budować w pokoju swoje życie, zgodnie z własnymi dążeniami.

PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR MIKOŁAJ SZWERNIK, MOSKWA — KREML.

Zebrani na uroczystej akademii ku czci 30 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej przedstawiciele społeczeństwa polskiego łączą się ze wszystkimi narodem Zw. Radzieckiego i z milionami przyjaciół Zw. Radzieckiego za granicą, w radosnym dniu Waszego sławnego Jubileuszu.

Droga, którą przeszedł Zw. Radziecki w ciągu ubiegłych 30 lat, droga bohaterstwa walki i ofiarnego trudu, doprowadziła do niebywałych w historii osiągnięć gospodarczych, politycznych i kulturalnych. Z bohaterstwa rewolucjonistów, którzy przed 30 laty obalili władzę burżuazji, z bohaterstwa budowniczych socjalizmu i żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy ocalili kulturę ludzką przed barzyństwem hitlerowskim, wyrósł Zw. Radziecki, najsilniejsza ostoja postępu, pokoju i kultury ludzkiej.

Naród polski, który nie zapomni nigdy szlachetnej pomocy okazanej mu przez naród, rząd i Armię Radziecką w ciężkie dni wojny i w okresie odbudowy, życzy z całego serca Panu, a w Pańskiej osobie wszystkim narodom radzieckim, dalszych nieustannych sukcesów w walce o od-budowę kraju i o utrwalenie sprawiedliwego pokoju na całym świecie.

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. MOŁOTOW MOSKWA — KREML.

Przedstawiciele społeczeństwa polskiego, zebrani na uroczystej akademii w Warszawie dla uczczenia 30 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, przesyłają Panu — Ministrowi Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego — serdeczne życzenia i gratulacje.

Polityka zagraniczna ZSRR, której istotą w ciągu całego trzydziestolecia była i jest walka o pokój i o równoprawienie narodów, wyraża najsilniejsze pragnienia i dążenia nie tylko narodów radzieckich, ale i wszystkich ludzi, pragnących pokoju na całym świecie.

Z najgłębszym poparciem spotyka się polityka ta w narodzie polskim, który pragnie odbudować swój kraj i urządzić swoje życie zgodnie z własnymi interesami i dążeniami.

Świadczył, że głęboko humanitarna pokojowa polityka zagraniczna Związku Radzieckiego jest nieodrodnym dzieckiem Wielkiej Rewolucji Listopadowej i że wyraża ona ideały całej postępowej ludzkości, życzymy Panu, Panie Ministrze, dalszych sukcesów dla zbudowania i utrwalenia sprawiedliwego i trwałego pokoju na całym świecie.

Ostatni wchodził na trybunę tow. Łęczycy. W imieniu Polaków, którzy brali udział w rewolucji odczytuje on depezę do Generalissimusa Stalina.

Okłaski, jakimi zebrani reagowali zarówno na depezę, jak i na referaty, okrzyki rzucały z sali, świadczą, że przyjaźń zadziergnięta między dwoma słowiańskimi narodami na polu walki, zaciera się coraz bardziej w pracy pokojowej.

Po części oficjalnej odbył się koncert z udziałem N. Szpillera, solistki Opery Moskiewskiej, Jerzego Gardy, solisty La Scali, artysty Teatru Polskiego, Mariana Wyrzykowskiego i kapelmistrza Opery Moskiewskiej Stuczynskiego Z. K.

Przedstawiciele społeczeństwa polskiego, zebrani na uroczystej akademii w Warszawie dla uczczenia 30 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, przesyłają Panu — Ministrowi Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego — serdeczne życzenia i gratulacje.

Polityka zagraniczna ZSRR, której istotą w ciągu całego trzydziestolecia była i jest walka o pokój i o równoprawienie narodów, wyraża najsilniejsze pragnienia i dążenia nie tylko narodów radzieckich, ale i wszystkich ludzi, pragnących pokoju na całym świecie.

Z najgłębszym poparciem spotyka się polityka ta w narodzie polskim, który pragnie odbudować swój kraj i urządzić swoje życie zgodnie z własnymi interesami i dążeniami.

Świadczył, że głęboko humanitarna pokojowa polityka zagraniczna Związku Radzieckiego jest nieodrodnym dzieckiem Wielkiej Rewolucji Listopadowej i że wyraża ona ideały całej postępowej ludzkości, życzymy Panu, Panie Ministrze, dalszych sukcesów dla zbudowania i utrwalenia sprawiedliwego i trwałego pokoju na całym świecie.

Ostatni wchodził na trybunę tow. Łęczycy. W imieniu Polaków, którzy brali udział w rewolucji odczytuje on depezę do Generalissimusa Stalina.

Okłaski, jakimi zebrani reagowali zarówno na depezę, jak i na referaty, okrzyki rzucały z sali, świadczą, że przyjaźń zadziergnięta między dwoma słowiańskimi narodami na polu walki, zaciera się coraz bardziej w pracy pokojowej.

Po części oficjalnej odbył się koncert z udziałem N. Szpillera, solistki Opery Moskiewskiej, Jerzego Gardy, solisty La Scali, artysty Teatru Polskiego, Mariana Wyrzykowskiego i kapelmistrza Opery Moskiewskiej Stuczynskiego Z. K.

Przedstawiciele społeczeństwa polskiego, zebrani na uroczystej akademii w Warszawie dla uczczenia 30 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, przesyłają Panu — Ministrowi Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego — serdeczne życzenia i gratulacje.

Polityka zagraniczna ZSRR, której istotą w ciągu całego trzydziestolecia była i jest walka o pokój i o równoprawienie narodów, wyraża najsilniejsze pragnienia i dążenia nie tylko narodów radzieckich, ale i wszystkich ludzi, pragnących pokoju na całym świecie.

Z najgłębszym poparciem spotyka się polityka ta w narodzie polskim, który pragnie odbudować swój kraj i urządzić swoje życie

JULIAN TUWIM

Na trzydziestolecie Rewolucji Listopadowej

Jakaż to młoda rocznica! Dopiero trzydzieści lat. Przy myśli o ogromie znaczenia Rewolucji Listopadowej dla narodów Związku Radzieckiego i dla całej ludzkości, przy uświadomieniu sobie ogromu jej dotychczasowych osiągnięć i potencjału dalszych twórczych możliwości — przejmują i wzrusza człowieka świeżość, młodość, młodość dzisiejszego jubileuszu. Niepełna półtora pokolenia — połowa przeciętnego życia ludzkiego, a w skali historycznej — jakaś jedna godzina.

Musimy sobie dalej uświadomić, jakie to było trzydziestolecie, tj. w jakich warunkach Związek Radziecki realizował ten potężny przewrót polityczny, społeczny, ekonomiczny, kulturalny i obyczajowy. Jego pierwsze dziesięciolecie upłynęło na wojnach domowych i interwencyjnych, spowodowanych przez międzynarodową reakcję, przerażoną rym, co się stało na jednej szóstce naszego globu. Chłwicy i drapieżnicy całego świata rzucili się na obudzonego kolosa; wielkie brytany i ich małe usłużne pieski zaczęły kąsać jego nogi, rzekomo gli-niane, i szczebrać, ujadając, że świat się kończy.

A świat kończył się doprawdy: ich świat. Rycerze przemysłu, atamani na bankierskim żółdnie, sprzyśnięte popy i generały — wszystko to ruszyło na nową wyprawę krzyżową przeciw Rewolucji. Była jeszcze w powija-

kach, a już ją chcieli udusić prekursorem przyszłych dzieciobójców. Była głodną, zniechęcą dziewczynką w obdartej sukience, gdy do niej z dalszych i bliższych pól strzelał najemny „zielony terror”, do dziś czynny, wyjątkowo nawet aktywny ostatnimi czasami: terroru dolarowego.

Gdy przestali strzelać, zaczęli judzić, jężyć, szkalować, podgryzać młode korzonki przyszłego drzewa, by mu nie dać wzrosnąć, zakwitnąć i na cały świat zasumieć. Związek Radziecki miał zaledwie parę lat swobodniejszych, lecz nigdy nie całkiem swobodnych od groźby kruczaty kapitalistycznej i reakcyjnej — bo z chwilą przyjęcia do władzy Hitlera, herszta faszynieru, już się nad ZSRR zaczęły gromadzić chmury wojny: wiadomo było, że wściekły pies prędzej czy później zerwie się z łańcucha. Wysiłek narodu radzieckiego musiał być skierowany ku obronie. Więc tylko krótki okres względnego spokoju pozwolił państwu chłopów i robotników utrwać zdobycze rewolucji, rozwijać przemysł pokojowy oraz pogłębiać i rozprzestrzeniać wartości kulturalne.

My, współcześni, nie potrafiliśmy jeszcze ocenić całego ogromu osiągnięć Związku Radzieckiego. Dopiero przyszłość, zdumiona przyszłość, patrząc na to trzydziestolecie z perspektywy historycznej, oceni niewiarogod-

ne przemiany, jakie nastąpiły na ziemiach dawnego imperium rosyjskiego w tak krótkim czasie i w takich warunkach. Niech więc wiadomego pokroju sceptycy i „perfekcjonści”, zainim zaczną wygłaszać „przeklęte” ironiczne sady, zastanowią się nad pewną prostą, elementarną prawdą: nad liczbą lat, w ciągu których wzrosła potęga socjalistycznego państwa. I niech pomyślą, jakie kludy, jakie kamienie, nie mówiąc już o bombach, rzucano pod nogi Narodowi Rewolucjonście.

Sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim obudziły we mnie, obywatelu

Rzeczypospolitej Polskiej, uczucie, którego mi dawniej często brakowało: uczucie pewności. Przyjaźń obu narodów jest jedyną gwarancją naszej niepodległości, naszego rozwoju i dobrobytu. Nasz przedwojenny był państwowy był chwiejny i niepewny, gdyż osusze polityczne Polski były bądź fikcyjne („Pan Bóg wysoko, Francja daleko”), bądź zbrodnicze, bo zmierzające do włączenia Polski w krąg państw faszystowskich. Dopiero błogosławiona zmiana w naszej polityce zagranicznej i reformy wewnętrzne, jakie się w naszym kraju dokonują, stwarzają atmosferę czegoś realne-

go, czegoś ze zdrowym sensem i zdrowym celem.

Ileż lat zmarowaliśmy na mętne „ideologie”, nierzeczowe pomysły i wybrki „historiozoficzne”. Ileż lat błąkaliśmy się w słodkawym czadzie politycznych ballad i romansów! W tej atmosferze dobrze było drzemać, śnić, marzyć, roć, pisać mistyczne oktawy, ale jakże dalekie były te mistria i komedie od życia, od prawdy, od budowania trwałych i niewzruszonych podstaw konkretnego życia narodu i zaspokajania konkretnych jego potrzeb. A podstawy te stworzyć może i już je stworzył, tylko silny, szczerzy i głęboki STAN PRZYJAŹNI między narodem polskim i narodem Związku Radzieckiego. Między narodami, nie tylko rządami.

Jak wiadomo — a niektórym aż zanadto dobrze wiadomo — nie jestem Słowianinem. Ale tym bezstronniejszą sądzę mogę o duchu i pięknie tego odcinka jedynej wszechludzkiej kultury, jakim jest kultura narodów słowiańskich, a wśród nich przede wszystkim rosyjska. Przedownictwo genialnego narodu rosyjskiego w pochodzie cywilizacyjnym Słowiańszczyzny jest jawne, jest aksjomatem. Stwierdzenie to nie jest ujmą dla kalibru kultury polskiej, ani dla godności narodowej Polaka. Literatura rosyjska jest najbardziej humanitarną literaturą świata.

B bohater tej literatury — Człowiek na ziemi — dziesiątki lat szukał Boga, aż go znalazł w postaci swego Bliźniego — drugiego Człowieka na ziemi, w postaci milionów ludzi na ziemi, złączonych ideałem wspólnoty. I tu zaczyna się pochod ludzkości (tj. liczby) ku człowieczeństwu (tj. jakości). Największa w dziejach rewolucja socjalna, moralna i obyczajowa musiała wyjść z narodu o tak silnym potencjale etycznym. Szukano Boga — odkryto Człowieka. Cóż piękniejszego stać się mogło?

Uścisnijmy dłoń takiego przyjaciele w dniu jego święta — i w każdy dzień powszedni.

A rozmaite — excuse me — Bombasady niechże przestaną nam perswadować, że szczęście można importować tylko zza morza czy oceanu. Nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim jest i będzie fundamentem naszej przyszłości nie dlatego, że jest „ziem koniecznym” lub że „innego wyjścia nie ma” i nie tylko dlatego, że uświęciło go braterstwo broni i krwi w walce z faszystowskim wcielaniem odwiecznego wroga Słowiańszczyzny, ale dlatego, że sojusznikiem naszym jest państwo, które stało się nadzieją wszystkich uciskanych i pokrzywdzonych na ziemi — Naród - Robotnik, Naród - Serce, Naród - Pieśń, Naród - Odnowiciel.

M. A. Swietław

GRENADA

Jechaliśmy stępa,
Pędziliśmy w kłębach
I „jabłoczek” piosnkę
Trzymaliśmy w zębach.
Ach, piosnkę tę dotąd
Na pewno pamięta
Malachii stepowy,
Murnwa pamięta.
Lecz inną pieśń jeszcze,
O obcym narodzie,
Do siódła przytoczył
Towarzysz w pochodzie,
I śpiewał, choć rodak,
Tutejszy jak ja —
„Grenada, Grenada,
Grenada mają!”

Na pamięć tę piosnkę
Jak paclerz znał Pański;
Lecz skąd do mołojca
Ten smutek hiszpański?
Kijowie, Poltawo,
Od kiedy w twe strony
Przyhity z Grenady
Hiszpańskie canzony?
Nie w twoim to polu,
Ukraino, wśród żniwa
Tarasa Szewczenki
Papacha spoczywa?
I skąd, przyjacielu,
W piosenkach twych lka?
„Grenada, Grenada,
Grenada mają!”

A chociaż marzyciel
Po malej chwileczce
Powiada: „Grenadę
Znalazłem w księżeczce.
Wysoki to honor
Tak wielkie mieć imię,
Jest powiat grenadzki
W hiszpańskiej krainie.
Jam chatę porzucił
I walczyć szedł po to-m,
Ze ziemię w Grenadzie
Ja oddać chatę chłopom.
Zegajcie, najmilsi,
Powróć, Bóg da,
„Grenada, Grenada,
Grenada mają!”

Pędziliśmy w znoju,
By poznać dokładnie
Gramatykę boju
I słowa armatnie.
Świt wstawał na niebie,
By znowu się schować,
I koń się utrudził
Po stepie cwałować.
Lecz „jabłoczek” szwadron
Wciąż grał bez wytchnienia
Na skrzydłach epki
Smyczkami cierpienia.
I gdzie, przyjacielu,
Podziła się ta
„Grenada, Grenada,
Grenada mają!”

Na ziemię od kuli
Zwaliło się ciało,
Rozstało się z siodeł,
A nigdy nie chciało.
Nad trupem się księżyc
Potoczył jak iza,
I wargi martwiejąc
Szepnęły: Grenad...
Dalek za chmury
Unosząc swą mękę
Przyjaciel mój odszedł
I zabrał piosenkę.
I nikt już nie słyszał
Od tego dnia
„Grenada, Grenada,
Grenada mają!”

A szwadron kolege
Bez żalu pogrzebał
I „jabłoczek” piosnkę
Do końca dopiewał.
I tylko „niebiosów
Opadła nad nami
Lza deszczu maleńka
Na mierzchu aksamit.
I cóż wy, najmilsi,
Za piosnkę tęsknicie?
Nie wolno! Pieśń nową
Złoczyło nam życie,
I składa, i składa,
I napród nas gna —
„Grenada, Grenada,
Grenada mają!”

przełożył JULIAN TUWIM

„Zbrodnie rosyjskiego caratu i rosyjskiej burżuazji przeciwko Polsce nie mogą być wstawione u rachunek nowego radzieckiego państwa Rosji. Rosyjscy robotnicy i chłopci uznali niepodległość Polski nie w ostatniej chwili. Nie jako chwilową kombinację polityczną, nie pod naciskiem okoliczności rosyjscy robotnicy pospieszyli pierwsi uznać niezależność narodu polskiego. Uznali ją bez zastrzeżeń i raz na zawsze i uczynili to, będąc świadomi, że niepodległość Polski odpowiada interesom nie tylko waszym, ale i naszym...”

z odezwy rządu radzieckiego do narodu polskiego (2.II.1920).

„Jam chatę porzucił i walczyć szedł po to, że ziemię w Grenadzie Ja oddać chcę chłopom...”
(Swietław)

Celina Bobińska

Kiedy Manzanares przepływał przez Moskwę

Oweż zimy na białe ulice Moskwy w rdzawym złocie pomarańcz przysłała Hiszpania. Pomarańcze zawałowały sklepowe i wielkie ich stosy jaśniały na ulicach. Pomarańcze sprzedawano na rogach z wielkich bieliznanych koszy i chłopcy wracając ze szkoły napychali nimi kieszenie.

ZSRR zakupił cały urodzaj Hiszpańskich pomarańczy, aby pomóc walczącemu krajowi w trudnościach gospodarczych.

Z sowieckich portów czarnomorskich szły do Hiszpanii wielkie statki z żywnością, a może... każdy obywatel sowiecki miał nadzieję, że statki te wiozą coś bardzo istotnego dla tych co walczyli samotnie na drugim końcu kontynentu, otoczeni lodowatymi i wrogim pasem neutralności oceanicznych demokracji.

Poprzez wiele krajów i granic docierały stanowcze słowa Stalina, że „Sprawa demokratycznej Hiszpanii jest sprawą całej postępowej ludzkości”.

Ludzie o obojętnym słuchu mogli już słyszeć huk bomb nad Paryżem, Warszawą, Londynem. Ludzie o obojętnym słuchu i woskowym

sercu przedzierali się w tajemnicy przed własnymi rządami przez wiele granic po to, aby walczyć o spokój Madrytu.

I był jeden jedyny kraj, gdzie całe społeczeństwo, od rządu, począwszy i na nocnym stróżu skończywszy, ogarnięte było potężnym dąsaniem niesienia pomocy Hiszpanii.

W każdym mieszkaniu wisiła mapa dalekiego kraju i melodyjne romańskie nazwy stały się bliskie i znajome — jak: Orzeł, Briansk, Samara. Co dzień jakieś galce, często małe i zwałane arumens-tem przezuwały chorągiewki na tych mapach.

Dzień w szkołach zaczynał się od informacji: „Dzisiaj republikanie w Asturii...” Do mapy chcieli biec wszyscy. Każde dziecko mogło dostać piątkę z hiszpańskiej geografii.

Długie węże ludzkie stały przed lunem, gdzie wyświetlano kronikę hiszpańską nakreśloną w ogniu walki z narażeniem życia przez znakomitego Karmena.

Z ekranu szczerzyły zęby do mo-

okie twarze Dąbrowsczaków. Gdy na płótno zjawiała się szeroka marsowa uśmiechnięta twarz, chłopcy na ulicy krzyknęli: „Walter, Walter!”

Wiadomo było, że generał Walter, to Polak. Tak, to Dąbrowsczaki i Dąbrowsczakowa swą walką nad brzośnią Manzanares przedli nędzę, rozumienia i szacunku między nami, a narodami ZSRR.

Co dzień wieczorem o wiadomości godzinie włączano miliony głosników, aby usłyszeć: „dzisiaj na frontach w Hiszpanii...”

Tragiczna, szlachetna twarz Dolores patrzyła z portretów we wszystkich lokalach klubowych obok wizerunku Krupskiej.

Bałykiem do Leningradu poczęły przybywać statki z hiszpańskimi dziećmi. Dzieci z Gerniki, Madrytu. W rozszerzonych oczach tych dzieci stał jeszcze obraz ich walących się domów. Jechali teraz w niewiadomą, do dalekiej północnej stolicy, gdzie nie znano zapachu kwitnących pomarańczy, do kraju o nieznanym mowie.

Ale w porcie czekał ich gwar i przyjazny tłum małych postaci w

ozarowanych krawatach. Przywołano gości do wielkiego gmachu — uschwy obojętność świata dziecięcych spraw i tajemnic.

Do dzieci, co zamieszkały w centralnym domu pionierów, przychodzili tłumy kobiet. Chciały one aby ich dom stał się domem wspaniałym dla małego emigranta. Wybierały sobie dziecko ze smutnymi oczyma nie umiejące się śmiać. Gdy sały do domu, płakały z rozczuleniem i miłości. Robiły to bezinteresownie, nie przekupując się. Proste te kobiety nie przypuszczały wtedy, że ślepa Madrytu sprowadzi po kilku latach śmierć do ich miasta.

Przyjeżdżali delegaci z Hiszpanii: wybuchowi, prochem owiani. Już na dworcu rzucali się na szyję pierwszemu napotkanemu człowiekowi. So wiecki obywatel — to znaczyło — przyjaciel, brat.

W dniu pierwszego maja stali na mauzoleum Lenina — opaleni smagli dworcu rzucali się na szyję pierwszymu napotkanemu człowiekowi. So wiecki obywatel — to znaczyło — przyjaciel, brat.

z setek tysięcy pieśni: „No pasaran, No pasaran!”

Ku tym gościom z dalekiego południa, z obcego romańskiego plemienia, o tak odrębnej mowie i temperamentie, biegły wszystkie oczy i serca. Było to braterstwo silniejsze niż pokrewieństwo plemienne — braterstwo antyfaszystów.

Mogło by się zdawać, że tylko patriotyzmem tylko umiłowaniem własnego kraju, może zawiadnąć masami w sposób tak powszechny i spontaniczny, jak wówczas opanowało sowieckie masy uczucie solidarności z republikańską Hiszpanią.

Wtedy to, w czasie ofensywy faszystwu w wielu krajach, po procesie Dimitrowa, w czasie wojny hiszpańskiej, słowo „ojczyzna” nabierało nowego sensu dla sowieckiego obywatela. „Ojczyzna” — to był kraj o konsekwentnie antyfaszystowskiej postawie, to był kraj — przyjaciel i oparcie dla wszystkich walczących z brudnym niebezpieczeństwem.

Przyszła kłeska Hiszpanii. Zamilkło radio republiki. Lecz w ZSRR żyła nienarwana część Hiszpanii — hisz-

pańskie dzieci. Był chłopiec i dziewczynka Pasionarii, były tysiące sierot, których rodzice woleli „umrzeć, niż żyć na kolanach”.

W kraju przejmującej i surowej niny znalazły te dzieci swoją nową ojczyznę. W najlepszych gmachach szkolnych uczyły się one mowy ojczyzny, na Ostorzence i Arbacie poznawały geografię i historię dalekiego półwyspu.

W 1941 r. tysiące młodzieży hiszpańskiej zgłosiło się do sowieckiej armii, do partyzantki. Pod Orlem i Stalingradem mściły się oni za swe tragiczne dziełstwo. Za przyszłość swego dalekiego kraju oddali życie pomocnik Ibarruri, syn wielkiej Pasionarii.

Wobec walki z faszystwem geografia okazywała się względna. Przy partyzanckim ognisku, w lasach Białorusi spotykali się warszawiak „chłopiec z Woli” i hiszpański emigrant, co kiedyś kierował dywizją pod Madrytem. Hiszpan na kredyt odzwał Polaka — antyfaszystę gorącą południową przyjaźnią. Był przecież ten Polak bratem, rodakiem Dąbrowsczaków, Waltera.

Wtedy to przy partyzanckich ogniskach Hiszpanie zafascyli nam naszą „sytuację geograficzną”, dzięki której droga na Berlin prowadziła przez Polskę. Zazdrościł nam tego, że do nas niezawodnie przyjdzie walka i że ta walka przyjdzie do nas na łufach sowieckich armat.

SILA, KTÓRA OCALIŁA ŚWIAT

Me mało dziś wysiłku dokonuje się na Zachodzie, aby w fałszywym świetle przedstawić historię ostatniej wojny światowej. Prawda o tej wojnie, sprawiedliwa i obiektywna ocena wkładu Armii Radzieckiej w dzieło rozgromienia hitlerizmu, ukazanie we właściwym świetle proporcji sił, które przyczyniły się do klęski Niemiec — są niezbędne dla współczesnych podjętych wojennych. Kołom tym potrzebne jest szerzenie fałszywych mitów jako odszkodni dla ich dzisiejszej imperialistycznej polityki.

Przetłumaczone na język polski wydawnictwo amerykańskiej służby informacyjnej pt. „Druha Wojna Światowa” jest typowym przykładem tej propagandy. Gigantyczne zmagania ludów Europy ze Związkiem Radzieckim na czele, o wyzwolenie setek milionów ludzi z jarzma hitlerizmu, zmagania, które pociągnęły za sobą hekatombę ofiar potraktowane są marginesowo, a na plan pierwszy wysunięto w tej książce wojnę kolonialną o panowanie na wyspach Pacyfiku.

I nic dziwnego, skoro dla autorów problem hitlerizmu jest czymś odległym i mało znanym, skoro największym zstępstwem niemieckim było dla nich zamrożenie krótkoterminowych pożyczek amerykańskich.

Druga wojna światowa nie przejdzie jednak do historii tak, jak ją widzą przez swe okulary gieldziarzy z Wall Street. Zbyt świeża jest pamięć tych wypadków i zbyt

wyraźne są fakty, aby można było zatrzeć prawdę.

A prawda ta mówi nam jasno: decydującą siłą, która przyczyniła się do rozgromienia hitlerizmu, siłą, która uratowała ludzkość od zagłady był Związek Radziecki i jego armia. Wskazuje na to przebieg ostatniej wojny i układ sił na frontach.

Podczas pierwszej wojny światowej armie Niemiec i ich sojuszników — Włochy nie licząc pomniejszych państw — w czasie drugiej wojny światowej Niemcy znalazły się w o wiele lepszej sytuacji. Włochy i Japonia walczyły u ich boku. Udało im się ponadto wyeliminować szybko Francję z wojny i w ten sposób zlikwidować na długi okres czasu groźbę dwóch frontów w Europie, na których musiałyby walczyć ich armie.

Gdy w czerwcu 1941 r. hordy hitlerowskie ruszyły na Związek Radziecki miały one zabezpieczone swoje tyły. Do walki ze Związkiem Radzieckim wprzęgnięli Niemcy niemalże cały przemysł Europy i olbrzymie rezerwy siły roboczej szeregu państw, które łącznie z Niemcami przedstawiały 200 milionów ludzi.

Zapomnieliśmy o tym, że dzięki zaszczerzaniu zagarnąć republiki bałtyckie, całą Ukrainę i Białoruś oraz

znaczące obszary Rosji. Pozbawił on w ten sposób Związek Radziecki poważnych ośrodków przemysłu i bogactw kopalnianych, pozbawił go 63 proc. produkcji węgla, 71 proc. produkcji żelaza, 58 proc. produkcji stali i 50 proc. produkcji zboża, że wymienimy tylko najważniejsze pozycje.

Szanse Niemców zwiększał fakt, że mogły one skupić na froncie wschodnim przeważającą część swych armii. W pierwszym okresie wojny na ogólną ilość 256 dywizji, jakie Niemcy w owym czasie posiadali, 179 znajdowało się na wschodzie. Jeśli dodamy do tego 22 dywizje rumuńskie, 14 fińskie, 10 włoskich, 13 węgierskich, 1 słowacką i 1 hiszpańską — będziemy mieli razem 240 dywizji, które walczyły przeciw Związkowi Radzieckiemu, 240 dywizji w porównaniu ze 127 w czasie pierwszej wojny światowej.

W tym samym okresie na froncie libijskim znajdowały się 4 dywizje niemieckie i 11 włoskich.

Stosunek 240 : 15 mówi sam za siebie. Świadczy on, że Związek Radziecki dźwigał na sobie prawie cały ciężar wojny, że gdyby nie jego armia, żadna siła na świecie nie byłaby w stanie przeciwstawić się niemieckim dążeniom do zaprowadzenia nad światem. Armia ta

powstrzymywała przez długi czas sama jedna nawał hitlerowską, i to w okresie, kiedy potęga Rzeszy Niemieckiej była u szczytu, kiedy trzeba było ewakuować tysiące fabryk z utraconych terenów na wschód i ponownie je uruchamiać.

Słynny drugi front realizowany został dopiero w trzecim roku wojny. Desant we Francji nastąpił wtedy, gdy trzon armii hitlerowskich został już rozbity przez siły zbrojne Związku Radzieckiego, kiedy miliony poległych Niemców zostało pola walki na wschodzie.

Ale i wtedy stosunek sił, jakie Niemcy zmuszeni byli użyć na wschodzie i zachodzie nie wiele się zmienił. Drugi front we Francji związał ok. 75 dywizji niemieckich, podczas gdy na wschodzie w r. 1944 rozporządzali w tym czasie siłą 204 dywizji. A była to przecież końcowa faza wojny, było to przecież już tylko dobijanie przeciwnika, który w wyniku szeregu zwycięskich ofensyw radzieckich gonił resztkami sił.

Wielkie ofensywy radzieckie, przeprowadzane z coraz większym rozmachem zadziwiły świat cały. W ofensywie rozpoczętej pod Mławą w 1941 r. Armia Radziecka przebyła przestrzeń 400 km, w ofensywie rozpoczętej pod Stalingradem — 600—700 km, a

w czasie letniej i zimowej ofensywy 1943 r. — 1.000 km.

Czemu zawdzięczać mogła Armia Radziecka te wielkie sukcesy osiągnięte mimo utraty przez ZSRR w pierwszej fazie wojny znacznych terenów, przedstawiających pokazaną wartość gospodarczą. Mówi się dużo o dostawach wojennych zachodnich sojuszników dla Związku Radzieckiego. Warto przyglądać się cyfrom.

W ciągu trzech lat dostarczyli sojusznicy 12.265 samolotów. W tym samym czasie ZSRR wyprodukował około 120.000 samolotów, a jedna tylko fabryka na Uralu wyprodukowała 18.000. W ciągu trzech lat wojny dostarczyli sojusznicy 11.500 dział. W tym samym czasie ZSRR wyprodukował 360.000 dział. W ciągu trzech lat wojny dostarczyli sojusznicy 12.000 czołgów i 11.000 samochodów pancernych. W tym samym czasie ZSRR wyprodukował 90.000 czołgów i samochodów pancernych.

Niewątpliwie cenna była pomoc zachodnich sojuszników i przyspieszyła ona zwycięstwo. Nie zmienia to jednak faktu, że Armia Radziecka walczyła przede wszystkim w oparciu o potężny przemysł radziecki rozbudowany w okresie plejoceny i o zasoby gospodarcze swej ojczyzny. O zwycięstwie zdecydował jednak potencjał przemysłowy państwa socjalistycznego, fakt, że Związek Radziecki wysunął się przed wojną na jedno z przodujących miejsc w gospodarce światowej. Zwycięstwo to w niemieckiej mierze przypisać należy spraw-

ności organizacyjnej ustroju socjalistycznego i duchowi bojowemu, jaki ożywił miliony walczących na froncie żołnierzy radzieckich.

W żadnym kraju kapitalistycznym nie było do pomyslenia, aby w tak krótkim czasie ewakuować tysiące kilometrów na wschód, i tam w błyskawicznym tempie uruchomić. Nie było przecież rzadkością, że ewakuowana fabryka pracowała już, podczas gdy wznoszono dopiero budynek, w których stać miały maszyny. Ta olbrzymia operacja przeprowadzona z wyjątkowym porządkiem i w wyjątkowym tempie, jako też olbrzymi wzrost produkcji przemysłowej ZSRR osiągnięty już w toku wojny, przyczyniły się waleń do rozgromienia wroga.

W OSTATECZNYM RACHUNKU ZADECYDOWAŁ CZŁOWIEK. Narody Związku Radzieckiego wiedziały, że walczą za sprawę, że prowadzą sprawiedliwą wojnę, której celem nie jest grabież cudzych ziem i ujarzmienie innych ludzi, lecz obrona niepodległości ich krajów. Wiedzieli, że broniąc niepodległości, bronią socjalizmu. Duch bojowy żołnierza radzieckiego, jego męstwo i poświęcenie, ofiarna praca milionów obywateli radzieckich, którzy na zapleczu oddawali wszystkie swe siły na rzecz lepszego zaopatrzenia frontu — złamały imperializm niemiecki, uratowały świat od zagłady.

DNI PRÓBY

Ludzkość z nami

Był wczesny poranek. Moskwa budziła się do ciężkiej pracy, do ciężkiego życia. Jakże długie wydawały się tamte dni! Przez lekką mgłę przebiegały się słońce, oświetlając granity wiekowego Kremla. Wtedy rozległ się głos wodza: „Do was się zwracam, przyjaciele...”

Stalin mówił o niebezpieczeństwie, jakie zawisło nad naszym krajem, o ziemiach naszych, zagarniętych przez faszystowskie hordy, o zburzonych miastach. Ludzie słuchali w milczeniu. Nienawiść nie wypowiadała się słowami. Tylko oczy pełne świętym oburzeniem i gniewem. Ludzie szli do pracy, zachowując w pamięci słowa Stalina o męstwie naszych żołnierzy, o niezachwianej wierze w klęskę Hitlera. Pospolite ruszenie? To cały naród sowiecki, mężczyźni, kobiety, starcy i dzieci.

„Celem tej wojny przeciw faszystowskiemu ciemnemu jest nie tylko odparcie groźby, jaka zawisła nad naszym krajem, ale pomoc wszystkim narodom Europy, jeżdżącym w jarzmie niemieckiego faszysty”. Słowa Stalina usłyszane były w całym świecie. Rozpoczęła się krucjata wolności.

Wrogowie nasi nie mają zaplecza. Za nimi są fronty: czeski, norweski, francuski, holenderski, polski i serbski. My mamy miliony wiernych sprzymierzeńców. Z nami są ci wszyscy, którzy utracili ojczyznę, z nami są wdowy po rozstrzelanych ofiarach faszystów, mieszkańcy miast zburzonych przez barbarzyńców, uczeni i wieśniacy. Po naszej stronie są Norwegia i Ateny. Ktoż z nas wie, ilu sojuszników liczymy w samej Rzeszy. Daremnie Hitler zagłuszył chce specjalnymi komunikatami i triumfalnym warkotem bębnow trwogę, jaka ogarnęła Niemcy.

Słowa Stalina dotrą do miasta wolności, do pohańbionego, lecz niepokonanego Paryża. Dotrą do chłopów jugosłowiańskich, do studentów Oxfordu, do rybaków norweskich, do robotników Pilana. Słowa te natchną nową wiarą serca udręczonych przez barbarzyńców faszystowskich. Nie chcemy nikomu narzucać naszych ideałów, umiłowaliśmy kultury. Chcemy tylko obronić naszą ziemię i wolność. Ale każdy hitlerowiec zabity w lasach Białorusi, każdy zdobyty tank, każdy zniszczony samolot, to zwycięstwo dla dziesiątki narodów podobnych przez Hitlera! To zwycięstwo Anglii, odrzucającej kapitulację, Ameryki, która powstała przeciw hitlerowskiej Rzeszy. Słowa Stalina usłyszane były przez mieszkańców Londynu, którzy przeżyli setki barbarzyńskich nalotów, przez górników Walii, włóknarzy z Manchesteru. Słowa Stalina — to głos kraju, który ponad spokój i dobrobyt stawia niepodległość, honor i męstwo.

Hitler się śpieszy — czas jego jest ograniczony. Przed nim rozciąga się

olbrzymi kraj — Związek Radziecki. Przed nim — Armia Czerwona. Po za nim angielskie bombowce, amerykański przemysł i kwitnąca niedziedzi Europa, która stała się pustynią, salubniejszą przez partyzantów. Hitler się śpieszy. Runca w ogień najlepsze swe dywizje. Czeka nas dni próby, czekają nas straszliwe bitwy i niepomierna praca. Musimy żyć! Musimy wytrwać! Docekalimy zwycięstwa! Nasza wojna stanie się wojną wyzwolenia całej Europy, cierpiącej w hitlerowskim jarzmie.

I. ERENBURG
4.VII.1941.

Aleksander Twardowski

FRAGMENT Z POEMATU WASILI TIORKINA

Wasił Tiorkin był towarzyszem i przyjacielem... milionów ludzi w ZSRR, którzy brali udział w wojnie światowej. Losy jego, myśli i uczucia były wyrazem pragnień milionów żołnierzy i ich bliskich.

— Nie, jam nie pyszałek, chłopcy. Czy mi da ktoś, czy mi nie da,



Chcę oświadczyć: order — po co? Dla mnie starczy zwykły medal.

MEDAL

I nie teraz. Bez pośpiechu. Kiedyś, jak skończymy wojnę. Ja na urlop bym pojechał. Aż za Smoleńsk, między swoich. Czy dożyję? Wróżba tania. Tu się walczy, a nie wroży. Ale wtedy — bez gadania, Dajcie medal, gdym zasłużył. Z dowodzeniem zaraz skończę. Musi pojąć każdy chłop: Sprawa jasna, niby słońce — Człowiek wrócił z wojny. Kropka. Jak się rzekło, z dworca prosto. Poprzez pola żwawo szedłbym. Patrzę: tańce w mojej wiosce. Nie ma tańców? To nie trzeba, Poszedłbym do drugiej, trzeciej. Wsi. I całą bym parafę. Obszedł, chłopcy, ażbym przecie. Na zabawę jakąś trafił. I, po przyjeździe na wieczorek. Choć nie dumnym. — a tym razem Nie zapaliłbym machory, —

Lecz z kleszeni wyjął „Kazbek”. Usiadłbym ja, prosto z drogi. Tam, gorący od wzruszenia. Gdzie pod ławką bose nogi. Kiedyś chował, jako szczeniaka. Byłbym palł papierosy I częstował nimi wszystkich. Na pytanie nawet proste Odpowiadałbym z namysłem. Jak tam było? — Ano, jakoś. Jednak ciężko? — Wlecie sami. Częstoś chodził do ataku? — Cóż, chodziło się czasami. Tu czekają i dziewczęta: Żołnierz którąś z nich wybierz... I już żadna nie pamięta. O swym własnym kawalerze. Pożartowałbym węc z każdą. Lecz — o jednej tylko myśle... No i bardzo właśnie w czas ten Medal przydałby tu mi się! Mała czeka, jak na gratkę. Na me słowo, oczu błysk...

DNI CHWAŁY

Na Zachód!

Armia Czerwona idzie na Zachód. Wyciągają się do niej błagalnie miliony rąk: „Uwolnicie nas od męki, śpieszcie się, nie pozwólcie Niemcom ochłonąć, uratujcie nas z ich wściekłych rąk!”

Dziś żałobne flagi wiszą nad ponurymi domami Berlina. Faszystowska propaganda uderzyła w najwyższy ton: „Niemcy, nie myślcie, że jesteście bezpieczni dlatego, że wojska rosyjskie jeszcze nie stoją u naszych granic”. Półtora roku temu w Berlinie drukowano bilety na defiladę zwycięstwa, mającą się odbyć na Czerwonym Placu.

Armia Czerwona nie jest w ofen-

sywie. Zniszczenie pod Stalingradem 6 Armii von Paulusa, stało się dla Niemców klęską o wiele okropniejszą, niż strata 300.000 żołnierzy. Niemcy poczuli wątpliwość w wojskowej nieomyloności swych generałów.

W okrutnej walce potykają się ze sobą dwa narody, różną pod względem charakteru, zdolności, historycznego szlaku rozwoju i dążeń. Jeden — to zacęły, bezlitosny napaśnik, marzący o tym, by stać się międzynarodowym pasożytem, drugi — naród — budowniczy szczególnej ludzkości. Jeden pozbawił swą armię człowieczego oblicza i przyznał jej w imię wojny prawo grabieży, gwałtu i zabójstwa, drugi błogosławił swą Armie Czerwoną na święte bohaterstwo obrony ojczyzny i ludzkości.

Czynami, o których mówić będą potomni, bohaterstwem, odwagą, niezmierną siłą i wytrzymałością, inicjatywą i pomysłowością, bezwzględnością wobec wroga Armia Czerwona ujawniła najcenniejsze cechy narodu rosyjskiego i bratnich narodów, które naród rosyjski wprowadził na szerokie szlaki rozwoju i wczoraj łączył więzami pracy — dziś cementuje krwawą walką.

Dwa lata żołnierz Armii Czerwonej opierał się potwornemu naciśkowi hitlerowskiej maszyny wojennej i nie ugął się, nie osłabł duchem. Odważnie i ofiarnie walczył sam jeden przeciw dywizjom i technice całej Europy, hartował i doskonalił się w wojnie, stawał się wciąż bardziej niezachwiany w miłości do ojczyzny i nienawiści wobec wroga.

Ziemia nie będzie się obracać wokół faszystowskiej osi. Niemcy nie będą uważać się za rasę panów, ryć, jak w chlewie w państwach i kulturze innych narodów, wyrzynać niewygodne sobie plemiona, orać cudze ziemi i hańbić oceanu flagami ze swastyką. Niemcy z westchnieniem wezmą na plecy cegły, uzbiorą się w murarskie narzędzia i rozpoczną pracę odbudowy zniszczonych przez siebie ruin. Hitler przegra wojnę. Mówiliśmy to przed dwoma laty, gdyż wierzyliśmy w swój naród. Dziś upadek Niemiec hitlerowskich dokonał się. Groza dżumy społecznej nie zagraża już ludzkości. Po krwawej tragedii, która wstrząsnęła w porach zasadami psychicznymi i ekonomicznymi narodów, — historia dążyć będzie do realizacji powszechnego szczęścia. Może nieraz jeszcze burzliwe chmury zawisną nad ziemią, ale na nowym szlaku stoją już pierwsze drogowskazy.

Zwycięzcy! Chciałbym raczej krzyknąć zwyciężyliśmy! Mocną dłoń zwycięzcy odwrócimy kartę naszej historii, historii narodu, który jest budowniczym sprawiedliwego życia.

A. TOLSTOJ
1943.

Tłum. WIKTOR W. ROSZYLSKI

ZOFIA KWIECIŃSKA

Afanasiew - człowiek radziecki

(z cyklu „Portrety moich przyjaciół“)

Zawarliśmy znajomość w sposób nieco dziwny. Było to w parę dni po naszym przyjeździe do tego maleńkiego miasteczka w Donbasie. Nogł pamiętały wciąż wyboiste, raniące świrami i kamieniami polskie drogi. W uszach trwał ciągle jękliwy warkot samolotów i nie opadała jeszcze fala pierwszego przerażenia, nie stępał pierwszy ból i rozpacz. Tu w tym zacisznym spokojnym miasteczku chodziliśmy jak błądzący nie rozumiejący ani języka, ani nic z tego, tak innego niż nasze życie. Czuliśmy się niepotrzebni i osamotnieni.

Staliśmy przy maszynie nie mogąc w żaden sposób odkręcić śruby. Wstydziłam się prosić kogokolwiek o pomoc. Były to pierwsze moje kroki w fabryce i miałam wrażenie, że wszyscy nakoło śmieją się, że nie odróżniłam klucza Nr 5 od klucza Nr 17, że trzyby zakładam „do góry nogami“ i liczę otwory w maszynie, które trzeba naoiliwić. A teraz ta przeklęta śruba zacięła się. Jakby wrosła w maszynę. Nie pomagało zazwyczaj w takich wypadkach przez laików stosowane chuchanie i dmuchanie, podlewanie oliwą i obskrobkiwanie główki kawałkiem drutu. Uparia się. Ani drgnie.

I wtedy właśnie podszedł Afanasiew. Podszedł niespodziewanie z tyłu i tracił mnie w plecy.

— Nie idźcie? Co?

— Nie — odpowiedziałam z rezygnacją.

— A ty ja ładnie poprosi, chuchnij jeszcze raz i dmuchnij, może się wreszcie namyśli.

Nie odpowiedziałam nic. Byłam wściekła. Afanasiewa widywaliśmy od pierwszego dnia, nigdy jednak nie rozmawialiśmy z nim. Odrzucał nas wlewny, jakby przyklejony do śmiech pomarszczonej twarzy ironiczny uśmiech. Teraz pierwszy raz patrzyłam na niego z bliska. Był straszny, odrzucający. Ni to Dzwonnik z Notre Dame, ni to Człowiek Śmiechu. Od lewej skroni przez brzozy i guzy kółtawej twarzy aż do karku ust biegała biała szrama. Ona to może wywoływała ten drwiący wyraz. Koloru oczu nie można było odróżnić. Kleśdły może były nawet i czarne, teraz wyblakły i miały kolor brudnej wody.

Nie słuchać, bestia? — zaczął mówić. — A no, widzisz, maszyna, to tak jak kość. Niech tylko poczujesz, że obcy, niedoświadczony, nie podchodzi — uprze się i z miejsca nie ruszy. — Trzeba jej się uczyć, jak a-becadka. Nauczysz się, poznasz i pokochasz. Zobaczysz — ona da się lubić, posłuszna ci będzie jak pies. Tyko jej wyczuć musisz poznać i uznanować. A na sam początek zapamiętaj sobie, że śruba odkręca się od tej strony. Cały czas przecież zakręcała ją. Ach ty...

Przyszłoby tego dnia jeszcze raz

przed samym zakończeniem roboty, gdy już myśliśmy ręce.

— Ej, ty — krzyknął — rączki to myje, a maszynę brudną zostawia. Wracaj no. Trzeba ją oczyścić ładnie, wszystkie śrubki naoiliwić, opiłki przez wyrzucić, żeby błyszczała jak panna młoda na weselu.

Stał i pilnował. Dziesiąte razy kazał poprawiać. Wreszcie spojrzął na zegarek.

— Obiadu już w stołówce nie dostaniesz... Ach, ty... Chodź do mnie, moja stara dziesiątą barszcz gotuje...

— Nie potrzeba — burknęłam — obejść się.

— Widzicie ją, jaka harda.

Odszedł parę kroków i drapał się w łysą głowę.

— Przyjechali tu z końca świata. Ani rodziny, ani znajomych... Ach, biedaki, biedaki...

Odeszłam bez pożegnania. Miałam ochotę za tych „biedaków“ rzucić mu w twarz wszystkie tak starannie zbierane opiłki. Dogonił mnie na ulicy.

— Diabł wiedzą jak z wami gadać. Czy ja ci złe słowo powiedziałam? Nie umiesz, to cię uczyć, nie rozumiesz, to tłumaczę. O co to się o-braza? A ty zrozumiemy — wyszycie z końca świata przyjechali, dla was ta maszyna to zwyczajnie jak maszyna. Trochę żelaza, trochę kółek i śrubek.

A dla mnie ona ma duszę... Rozumiesz? Ja drogo za nią płaciłem. Nie złotem, nie papierkami, a krwią, to nie dźw się, że się o nią boję.

Widzisz — jaką mam krzywą gębę? Śmiech bierze popatrzyć. Mnie samego śmiech bierze, jak w lustro spojrzę. A nie oddałbym jej za żadne bogactwa. Tą swoją krzywą gębą zapłaciłem za to, żeby teraz móc dbać o te maszyny. To było jeszcze w Hulaj Polu — rozgadał się. — Z Machno wojowałem. Wiesz kto to był Machno? To był taki „batko“ co na samym początku przeciwko naszej władzy robotniczej chciał wojować. Po stepach w gąsienicę bawiliśmy się.

Wtedy mnie jego Kozak szabellką przez twarz — ciach. A krzywe, juchy, mieli szabły, ostre... A tu widzisz? U lewej ręki nie mam dwóch palców. Ale to było jeszcze wcześniej. Na samym początku w siedemnastym roku. W Leningradzie wtedy bryłam. Właśnie Pałac Zimowy wzięli. Radość w mieście mówię ci taka, że drugi raz tego nie będę. Nie wyczuła człowieka drugiej takiej radości. Serce mu pęknie.

Ide ja więc do Smolnego. Mówią, że tam Włodzimierz Iljicz ma przemawiać. Przepustkę już mam, wszystko w porządku... A tu nagle naprzeciw mnie wychodził jeden szpilki, com go znał z ochrony. Badał mnie kiedyś na śledztwie... Jeszcze mam na plecach znaki. On mnie też poznał i... noga. Ja za nim. On do bramy, ja do bramy, on przez podwórce i przez plot,

ja za nim. Wpadł do jakiegoś mieszkania. Tameśmy się zaczęli przy drzwiach szamotać. I jak ja te palce między drzwi wetknąłem, sam nie wiem. Czuję, że boli a odstąpić nie mogę, bo wtedy on będzie górą. Napieram więc coraz bardziej, przyciskałem go do tych drzwi, a ręki wyciągnąć nie mogę. Przybiegli towarzysze z ulicy. Zwiążali go. Patrzę ja na swoje palce... Ach ty... sine, nie ruszają się, biała kość przez skórę wylazi. Ale nie czas było bawić się w doktorów. Poszedłem do Smolnego. Nie spóźniłem się. A palce trzeba było potem obciąć. Gangrena przyczepiła się czy coś takiego...

Ja ci takich pamiętek po całym ciebie mam pełno. Moja stara zawsze mówi, że nie zgine, bo znaczony jestem. A ja mówię, że na mnie dzieci mogą się historii uczyć. Od dziecisł, piątego, heć przez każdy rok czek swój znak zostawił. Nogę to mi

na demonstracji rozbili. Zarosło. Ale jeszcze jak ma być deszcz to znać... Widzisz, jakim za te maszyny nasze, za tę, drogo płacił. Ta maszyna, to częśćka maleńka naszego państwa, naszej władzy radzieckiej, a walczyliśmy o nią ciężko nie rok i nie dwa. Nie dziw się więc, że koło niej chodzę jak koło dziecka rodzzonego...

Potem widywaliśmy się często, niemal co dzień. „Afanasiew w tajemniczość mnie w skomplikowany proces budowy maszyn, opowiadał o przeszłości o swoim życiu rodzinnym, pokazywał fotografie synów.

— Ten starszy w wojsku jest, majorem... A ten młodszy na inżyniera się uczy. W instytucie już drugi rok... Córka nijakich zdolności do trudnych nauk nie miała, ale pracować umie. Swoją robotę zna...

Była upalna cztercwca niedziela. Wczesnym rankiem obudziło nas moc-

ne stukanie do drzwi. Ktoś szarpnął kławkę tak, że o mało jej nie wyrwał. W sieni stał Afanasiew. Był jeszcze bardziej żółty niż zwykle, a biała normalnie szrama nabrała barw bu-raczkowych. I cała twarz drgała mu jakos dziwnie. W pierwszej chwili myśleliśmy, że powstrzymuje się od śmiechu.

— A, Afanasiew! Cóż tak wczesnie?

— Umówiliśmy się tego dnia na wycieczkę. Nie przypuszczaliśmy jednak, że przyjdzie o święcie.

Afanasiew wszedł, usiadł na krześle, potarł ręką łysinę.

— Molotow przemawiał przez radio — powiedział po chwili nieswoim załamującym się głosem.

— No i co powiedział?

— Zarył strócić, czy co?! — wybuchnął nieoczekiwanie. — Czy to Molotow będzie po próżnicy o szóstej rano przez radio przemawiać? Wojna...

Nie rozumieliśmy jeszcze.

— Co?

— Sonia! — krzyknęła i przytuliła się do mnie jak dziecko.

Zaprosiła mnie do swego „mieszkania“, do swojej nory w bunkrze, gdzie mieszkała jeszcze jedna rodzina. Chciała widocznie opowiadać, chciała podzielić się przeżyciami tych lat, ale słowa i myśli plątały jej się i ciągle wracała do historii o jakiejś kurze, której nie można nauczyć, by jajka w gnieździe składała.

— W głowie jej się trochę pomieszzało — wy tłumaczył ktoś zyciwiwie — Ze starości i z wojny. To tak od czasu, jak starego Afanasiewa Niemcy rozstrzelali. W partyzantce był. Stary był, a sprytniejszy niż niejeden młody. Ile on im torów wysadził! Ile pociągów w powietrze wysadził! Ale w końcu złapali. Tu go przed fabryką rozstrzelali. Patrzyliśmy wszyscy. Do takiego starego szesnaście kul wystrzelił! Cały był jak sito podziurawiony. A nie dawał się. A odszczekiwał się. Biją go, krew mu oczy zalewa, z nóg się wali, a nie zamilknie.

— Ostrożnie panowie ober — ober — mówi. — Nie przepracowujcie się. Spocicie się. U nas klimat ostry. Jeszcze nie daj Boże, któremu postrzał w krzyżę wejście... Jakże wtedy Moskwy zdobywać będziecie?

A potem, gdy już nosem do ściany postawili, to się jeszcze wykrecili. — Prędzej strzelajcie, bo się wam tu jeszcze w muchę przemieni. W naszym narodzie samł czarodziej. Nie tak to łatwo nas zwyciężyć. — Strzelili. Nie upadł. O ścianę się tylko oparł.

— Na Moskwę się wybierają, a w ośmiu jednego starca zabić nie mogą... Wy nas nie zwyciężycie...

Strzelili drugi raz. I tym razem trafili...

Wojna pokazała swoją trupią twarz w miasteczku pierwszy raz w postaci małych, żółtych karteczek. Do czyjego domu taka karteczka zawitała, tam rozlegał się płacz matek i żon. Zawładomienie o śmierci starszego syna przyszło i do Afanasiewa. Afanasiewa zapuchała od płaczu.

— Nie ci, starucho, ten płacz nie pomoże — perswadował jej mąż — No, trudno. Na wojnie nie z dziewczyną, a z kostuchą ślub się bierze. No, coż na to poradzisz...

— Już bym wolała, żeby umierał w domu, w łóżku. Zebym mu oczy przynajmniej zamknąć mogła.

— Tfu — zdenerwował się stary — babskie bzdury... A nie dziwota — staraś się usprawiedliwić przed namiżoną. — Fabryk i domów zburzonych szkoda, ale to człowiek zbudował i człowiek odbuduje, a chłopak już się nie wróci. Dla niego walczyłem, dla niego budowałem, a o to, on w obronie tego zginął... Dobry był syn, dobry towarzysz...

Machnął ręką i odszedł. Nie lubił mieć świadków swego wzruszenia.

Wieczorem zgłosił się na ochotnika.

— Afanasiew — perswadowali mu — gdzieś w waszych latach na front iść. Wy się tu na tyjach jeszcze przydać możecie.

— Ach, wy żółtodzioby, smarkacze — wybuchnął stary. — To mnie starego żołnierza rewolucji rozumiecie chacie uczyć? To mnie na tyty wysłacie? Już myślicie, że moje ręce karabinu nie udźwigną?

— Chciałem sobie jeszcze jeden „znaczek“ zarobić — próbował żartować, gdy nam to opowiadał. — Nie taki słaby jestem, jak im się wydaje. A wojować jeszcze będę. Przyjmą do wojska czy nie, wojować będę.

— No i co powiedział?

— Zarył strócić, czy co?! — wybuchnął nieoczekiwanie. — Czy to Molotow będzie po próżnicy o szóstej rano przez radio przemawiać? Wojna...

Nie rozumieliśmy jeszcze.

— Co?

— Sonia! — krzyknęła i przytuliła się do mnie jak dziecko.

Zaprosiła mnie do swego „mieszkania“, do swojej nory w bunkrze, gdzie mieszkała jeszcze jedna rodzina. Chciała widocznie opowiadać, chciała podzielić się przeżyciami tych lat, ale słowa i myśli plątały jej się i ciągle wracała do historii o jakiejś kurze, której nie można nauczyć, by jajka w gnieździe składała.

— W głowie jej się trochę pomieszzało — wy tłumaczył ktoś zyciwiwie — Ze starości i z wojny. To tak od czasu, jak starego Afanasiewa Niemcy rozstrzelali. W partyzantce był. Stary był, a sprytniejszy niż niejeden młody. Ile on im torów wysadził! Ile pociągów w powietrze wysadził! Ale w końcu złapali. Tu go przed fabryką rozstrzelali. Patrzyliśmy wszyscy. Do takiego starego szesnaście kul wystrzelił! Cały był jak sito podziurawiony. A nie dawał się. A odszczekiwał się. Biją go, krew mu oczy zalewa, z nóg się wali, a nie zamilknie.

— Ostrożnie panowie ober — ober — mówi. — Nie przepracowujcie się. Spocicie się. U nas klimat ostry. Jeszcze nie daj Boże, któremu postrzał w krzyżę wejście... Jakże wtedy Moskwy zdobywać będziecie?

A potem, gdy już nosem do ściany postawili, to się jeszcze wykrecili. — Prędzej strzelajcie, bo się wam tu jeszcze w muchę przemieni. W naszym narodzie samł czarodziej. Nie tak to łatwo nas zwyciężyć. — Strzelili. Nie upadł. O ścianę się tylko oparł.

— Na Moskwę się wybierają, a w ośmiu jednego starca zabić nie mogą... Wy nas nie zwyciężycie...

Strzelili drugi raz. I tym razem trafili...

Wojna pokazała swoją trupią twarz w miasteczku pierwszy raz w postaci małych, żółtych karteczek. Do czyjego domu taka karteczka zawitała, tam rozlegał się płacz matek i żon. Zawładomienie o śmierci starszego syna przyszło i do Afanasiewa. Afanasiewa zapuchała od płaczu.

— Nie ci, starucho, ten płacz nie pomoże — perswadował jej mąż — No, trudno. Na wojnie nie z dziewczyną, a z kostuchą ślub się bierze. No, coż na to poradzisz...

— Już bym wolała, żeby umierał w domu, w łóżku. Zebym mu oczy przynajmniej zamknąć mogła.

— Tfu — zdenerwował się stary — babskie bzdury... A nie dziwota — staraś się usprawiedliwić przed namiżoną. — Fabryk i domów zburzonych szkoda, ale to człowiek zbudował i człowiek odbuduje, a chłopak już się nie wróci. Dla niego walczyłem, dla niego budowałem, a o to, on w obronie tego zginął... Dobry był syn, dobry towarzysz...

Machnął ręką i odszedł. Nie lubił mieć świadków swego wzruszenia.

Wieczorem zgłosił się na ochotnika.

— Afanasiew — perswadowali mu — gdzieś w waszych latach na front iść. Wy się tu na tyjach jeszcze przydać możecie.

— Ach, wy żółtodzioby, smarkacze — wybuchnął stary. — To mnie starego żołnierza rewolucji rozumiecie chacie uczyć? To mnie na tyty wysłacie? Już myślicie, że moje ręce karabinu nie udźwigną?

— Chciałem sobie jeszcze jeden „znaczek“ zarobić — próbował żartować, gdy nam to opowiadał. — Nie taki słaby jestem, jak im się wydaje. A wojować jeszcze będę. Przyjmą do wojska czy nie, wojować będę.

— No i co powiedział?

— Zarył strócić, czy co?! — wybuchnął nieoczekiwanie. — Czy to Molotow będzie po próżnicy o szóstej rano przez radio przemawiać? Wojna...

Nie rozumieliśmy jeszcze.

— Co?

— Sonia! — krzyknęła i przytuliła się do mnie jak dziecko.

Zaprosiła mnie do swego „mieszkania“, do swojej nory w bunkrze, gdzie mieszkała jeszcze jedna rodzina. Chciała widocznie opowiadać, chciała podzielić się przeżyciami tych lat, ale słowa i myśli plątały jej się i ciągle wracała do historii o jakiejś kurze, której nie można nauczyć, by jajka w gnieździe składała.

— W głowie jej się trochę pomieszzało — wy tłumaczył ktoś zyciwiwie — Ze starości i z wojny. To tak od czasu, jak starego Afanasiewa Niemcy rozstrzelali. W partyzantce był. Stary był, a sprytniejszy niż niejeden młody. Ile on im torów wysadził! Ile pociągów w powietrze wysadził! Ale w końcu złapali. Tu go przed fabryką rozstrzelali. Patrzyliśmy wszyscy. Do takiego starego szesnaście kul wystrzelił! Cały był jak sito podziurawiony. A nie dawał się. A odszczekiwał się. Biją go, krew mu oczy zalewa, z nóg się wali, a nie zamilknie.

— Ostrożnie panowie ober — ober — mówi. — Nie przepracowujcie się. Spocicie się. U nas klimat ostry. Jeszcze nie daj Boże, któremu postrzał w krzyżę wejście... Jakże wtedy Moskwy zdobywać będziecie?

A potem, gdy już nosem do ściany postawili, to się jeszcze wykrecili. — Prędzej strzelajcie, bo się wam tu jeszcze w muchę przemieni. W naszym narodzie samł czarodziej. Nie tak to łatwo nas zwyciężyć. — Strzelili. Nie upadł. O ścianę się tylko oparł.

— Na Moskwę się wybierają, a w ośmiu jednego starca zabić nie mogą... Wy nas nie zwyciężycie...

Strzelili drugi raz. I tym razem trafili...

Wojna pokazała swoją trupią twarz w miasteczku pierwszy raz w postaci małych, żółtych karteczek. Do czyjego domu taka karteczka zawitała, tam rozlegał się płacz matek i żon. Zawładomienie o śmierci starszego syna przyszło i do Afanasiewa. Afanasiewa zapuchała od płaczu.

— Nie ci, starucho, ten płacz nie pomoże — perswadował jej mąż — No, trudno. Na wojnie nie z dziewczyną, a z kostuchą ślub się bierze. No, coż na to poradzisz...

— Już bym wolała, żeby umierał w domu, w łóżku. Zebym mu oczy przynajmniej zamknąć mogła.

— Tfu — zdenerwował się stary — babskie bzdury... A nie dziwota — staraś się usprawiedliwić przed namiżoną. — Fabryk i domów zburzonych szkoda, ale to człowiek zbudował i człowiek odbuduje, a chłopak już się nie wróci. Dla niego walczyłem, dla niego budowałem, a o to, on w obronie tego zginął... Dobry był syn, dobry towarzysz...

Machnął ręką i odszedł. Nie lubił mieć świadków swego wzruszenia.

Wieczorem zgłosił się na ochotnika.

— Afanasiew — perswadowali mu — gdzieś w waszych latach na front iść. Wy się tu na tyjach jeszcze przydać możecie.

— Ach, wy żółtodzioby, smarkacze — wybuchnął stary. — To mnie starego żołnierza rewolucji rozumiecie chacie uczyć? To mnie na tyty wysłacie? Już myślicie, że moje ręce karabinu nie udźwigną?

— Chciałem sobie jeszcze jeden „znaczek“ zarobić — próbował żartować, gdy nam to opowiadał. — Nie taki słaby jestem, jak im się wydaje. A wojować jeszcze będę. Przyjmą do wojska czy nie, wojować będę.

— No i co powiedział?

— Zarył strócić, czy co?! — wybuchnął nieoczekiwanie. — Czy to Molotow będzie po próżnicy o szóstej rano przez radio przemawiać? Wojna...

Nie rozumieliśmy jeszcze.

— Co?

— Sonia! — krzyknęła i przytuliła się do mnie jak dziecko.

Zaprosiła mnie do swego „mieszkania“, do swojej nory w bunkrze, gdzie mieszkała jeszcze jedna rodzina. Chciała widocznie opowiadać, chciała podzielić się przeżyciami tych lat, ale słowa i myśli plątały jej się i ciągle wracała do historii o jakiejś kurze, której nie można nauczyć, by jajka w gnieździe składała.

— W głowie jej się trochę pomieszzało — wy tłumaczył ktoś zyciwiwie — Ze starości i z wojny. To tak od czasu, jak starego Afanasiewa Niemcy rozstrzelali. W partyzantce był. Stary był, a sprytniejszy niż niejeden młody. Ile on im torów wysadził! Ile pociągów w powietrze wysadził! Ale w końcu złapali. Tu go przed fabryką rozstrzelali. Patrzyliśmy wszyscy. Do takiego starego szesnaście kul wystrzelił! Cały był jak sito podziurawiony. A nie dawał się. A odszczekiwał się. Biją go, krew mu oczy zalewa, z nóg się wali, a nie zamilknie.

— Ostrożnie panowie ober — ober — mówi. — Nie przepracowujcie się. Spocicie się. U nas klimat ostry. Jeszcze nie daj Boże, któremu postrzał w krzyżę wejście... Jakże wtedy Moskwy zdobywać będziecie?

A potem, gdy już nosem do ściany postawili, to się jeszcze wykrecili. — Prędzej strzelajcie, bo się wam tu jeszcze w muchę przemieni. W naszym narodzie samł czarodziej. Nie tak to łatwo nas zwyciężyć. — Strzelili. Nie upadł. O ścianę się tylko oparł.

— Na Moskwę się wybierają, a w ośmiu jednego starca zabić nie mogą... Wy nas nie zwyciężycie...

Strzelili drugi raz. I tym razem trafili...

Wojna pokazała swoją trupią twarz w miasteczku pierwszy raz w postaci małych, żółtych karteczek. Do czyjego domu taka karteczka zawitała, tam rozlegał się płacz matek i żon. Zawładomienie o śmierci starszego syna przyszło i do Afanasiewa. Afanasiewa zapuchała od płaczu.

— Nie ci, starucho, ten płacz nie pomoże — perswadował jej mąż — No, trudno. Na wojnie nie z dziewczyną, a z kostuchą ślub się bierze. No, coż na to poradzisz...

— Już bym wolała, żeby umierał w domu, w łóżku. Zebym mu oczy przynajmniej zamknąć mogła.

— Tfu — zdenerwował się stary — babskie bzdury... A nie dziwota — staraś się usprawiedliwić przed namiżoną. — Fabryk i domów zburzonych szkoda, ale to człowiek zbudował i człowiek odbuduje, a chłopak już się nie wróci. Dla niego walczyłem, dla niego budowałem, a o to, on w obronie tego zginął... Dobry był syn, dobry towarzysz...

Machnął ręką i odszedł. Nie lubił mieć świadków swego wzruszenia.

Wieczorem zgłosił się na ochotnika.

— Afanasiew — perswadowali mu — gdzieś w waszych latach na front iść. Wy się tu na tyjach jeszcze przydać możecie.

— Ach, wy żółtodzioby, smarkacze — wybuchnął stary. — To mnie starego żołnierza rewolucji rozumiecie chacie uczyć? To mnie na tyty wysłacie? Już myślicie, że moje ręce karabinu nie udźwigną?

— Chciałem sobie jeszcze jeden „znaczek“ zarobić — próbował żartować, gdy nam to opowiadał. — Nie taki słaby jestem, jak im się wydaje. A wojować jeszcze będę. Przyjmą do wojska czy nie, wojować będę.

— No i co powiedział?

— Zarył strócić, czy co?! — wybuchnął nieoczekiwanie. — Czy to Molotow będzie po próżnicy o szóstej rano przez radio przemawiać? Wojna...

Nie rozumieliśmy jeszcze.

— Co?

— Sonia! — krzyknęła i przytuliła się do mnie jak dziecko.

Zaprosiła mnie do swego „mieszkania“, do swojej nory w bunkrze, gdzie mieszkała jeszcze jedna rodzina. Chciała widocznie opowiadać, chciała podzielić się przeżyciami tych lat, ale słowa i myśli plątały jej się i ciągle wracała do historii o jakiejś kurze, której nie można nauczyć, by jajka w gnieździe składała.

— W głowie jej się trochę pomieszzało — wy tłumaczył ktoś zyciwiwie — Ze starości i z wojny. To tak od czasu, jak starego Afanasiewa Niemcy rozstrzelali. W partyzantce był. Stary był, a sprytniejszy niż niejeden młody. Ile on im torów wysadził! Ile pociągów w powietrze wysadził! Ale w końcu złapali. Tu go przed fabryką rozstrzelali. Patrzyliśmy wszyscy. Do takiego starego szesnaście kul wystrzelił! Cały był jak sito podziurawiony. A nie dawał się. A odszczekiwał się. Biją go, krew mu oczy zalewa, z nóg się wali, a nie zamilknie.

— Ostrożnie panowie ober — ober — mówi. — Nie przepracowujcie się. Spocicie się. U nas klimat ostry. Jeszcze nie daj Boże, któremu postrzał w krzyżę wejście... Jakże wtedy Moskwy zdobywać będziecie?

A potem, gdy już nosem do ściany postawili, to się jeszcze wykrecili. — Prędzej strzelajcie, bo się wam tu jeszcze w muchę przemieni. W naszym narodzie samł czarodziej. Nie tak to łatwo nas zwyciężyć. — Strzelili. Nie upadł. O ścianę się tylko oparł.

— Na Moskwę się wybierają, a w ośmiu jednego starca zabić nie mogą... Wy nas nie zwyciężycie...

Strzelili drugi raz. I tym razem trafili...

WŁ. MAJAKOWSKI

Włodzimierz Iljicz Lenin

(Urywki z poematu)

Słowa nasze, nawet co ważniejsze słowo ściera się w użyciu, jak ubiór, co sparciał.

Chcę, by zajął na nowo najdostojniejsze ze słów — partia.

Jednostka! Co komu po niej!

Jednostki głosik cieższy od piasku.

Do kogo dojdzie! — ledwie do żony!

I to, jeżeli pochylił się blisko.

Partia to głosów jeden poryw — zbity w bezliku cichych i cienkich, pękają od nich wrogów zapory, jak w huku armat w uszach bębni.

Złe człowiekowi, kiedy sam jest.

Biada samemu, nic nie zwojuje — byle dryblas w pół go przelamie, i nawet słabsi, ale we dwoje.

A gdy się w partię zjedziemy w walce — to padnij wrogu, leż i pamiętaj!

Partia — to ręka milionopalca, w jedną miążdzącą

TRYUMF GOSPODARKI SOCJALISTYCZNEJ

Revolucja Listopadowa objęła niezwykle ciężkie dziedzictwo gospodarcze. Nad rozwojem ekonomicznym carskiej Rosji zaciężyły zgubnie liczne pozostałości feudalne, egoizm i bezpłodność myślowa klas panujących oraz nieograniczone władztwo kapitału zagranicznego. W ciągu 40 lat, poprzedzających rewolucję 1917 roku, Rosja poczyniła wielki postęp na drodze uprzemysłowienia. Mimo to pozostała ona krajem wybitnie agrarnym. Poziom uprzemysłowienia kraju w stosunku do jego olbrzymich obszarów i wielkiego zaludnienia był jeszcze bardzo niski. Rosja carska daleko pozostała w tyle za Ameryką i Europą Zachodnią.

Pierwsza wojna światowa odsonowała ten fakt w całej rozciągłości. Przewrót listopadowy nie mógł naturalnie szybko zmienić tego stanu rzeczy. W odpowiedzi na objęcie władzy przez klasę robotniczą burżuazja rozwinęła szeroko sabotaż. Fakt ten z kolei przyspieszył unarodowienie przemysłu i banków. Wywłaszczone klasy społeczne, obszarnicy i fabrykanci, przy czynnym poparciu kapitału międzynarodowego rozpetali wojnę domową, która trwała 3 lata. Imperialistyczne mocarstwa świata nie poprzestały na zaopatrywaniu kontrewolucji rosyjskiej, lecz wszczęły bezpośrednio zbrojną interwencję. Państwa kapitalistyczne odczyły Rosję murem blokady gospodarczej. Uprzemysłowane centrum kraju, otoczone frontami i blokadą, głodowało. Brak węgla sparaliżował przemysł i komunikację.

Ale rewolucja socjalistyczna wyzyskała z tych zapasów obronną ręką, od pierając wszystkie zaskórki i rodzimej obecnej kontrewolucji. Po zwycięstwie nowa władza stanęła wobec niesłychanie gołego chaosu i ruiny gospodarczej. Na leżało kraj dźwignąć z upadku, który dotknął całe życie gospodarcze. Dzięki ofiarności klasy robotniczej i przewidującej polityce rządu radzieckiego zadanie to zostało wykonane w ciągu krótkiego okresu. W 1928 r. ZSRR nie tylko osiągnął przedwojenny poziom wytwórczości, lecz go nawet częściowo przewyższył.

Poziom przedwojenny nie był jednak ideałem rewolucji socjalistycznej. Jej celem było stworzenie nowoczesnego uprzemysłowanego aparatu wytwórczego i zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, nie znającego walki klas i sprzeczności klasowych.

Kierunek rozwoju

Cel był uznany, ale daleki, a drogi doń wiodące należało dopiero wytyczyć. Związek Radziecki stał przed zadaniem bez precedensu w dziejach ludzkości. Inne państwa kapitalistyczne uprzemysłowały się powoli, w ciągu stuleci, korzystając przy tym obficie z zagranicznych kapitałów.

Związek Radziecki nie mógł sobie pozwolić ani na to, aby proces uprzemysłowania rozłożyć na wiele dziesięcioleci, ani nie mógł liczyć na obcą pomoc.

Należało więc liczyć na własne siły. Należało tworzyć gospodarkę opartą o ogólnokrajowy, dalekosiężny plan gospodarczy. Nie było na to żadnych wzorów. Z wzorów kapitalistycznych można było wziąć tylko techniczne osiągnięcia i pewne metody organizacji przemysłu.

Linia generalna

W tej sytuacji partia bolszewicka pod kierownictwem Stalina opracowała w walce z wrogami władzy radzieckiej generalną linię rozwoju ZSRR.

Polegała ona na tym, aby zmobilizować wszystkie siły kraju dla jego uprzemysłowania. Opracowany w 1927 r. pierwszy plan pięcioletni przewidywał nieznanie przedtem w dziejach tempa rozwoju przemysłu, przede wszystkim przemysłu ciężkiego.

Na pierwszy plan wysunięto energię, produkcję paliwa i hutnictwo. Plan wychodził z założenia, że nie można budować nowoczesnego przemysłu bez węgla, ropy, żelaza i stali, bez własnej produkcji maszyn. Na tej podstawie, w miarę tworzenia i rozwoju ciężkiego przemysłu, można będzie budować przemysł, wytwa-

rzający nowoczesny sprzęt techniczny dla komunikacji i rolnictwa oraz dla przemysłu artykułów konsumpcyjnych.

Linia generalna wychodziła jednocześnie z założenia, że bez rozbudowy nowoczesnego i wydajnego przemysłu ciężkiego nie można należycie wyposażać armii radzieckiej w nowoczesny sprzęt bojowy, niezbędny do obrony kraju przed inwazją kapitalistyczną. Zamaskowani wrogowie władzy radzieckiej przeciwstawiali tej linii generalnej swoją koncepcję, która w istocie rzeczy sprowadzała się do importowania artykułów konsumpcyjnych zamiast maszyn i w konsekwencji oznaczała uzależnienie ZSRR od wielkich mocarstw kapitalistycznych.

Ale linia generalna partii zatriumfowała.

Klasa robotnicza Związku Radzieckiego poparła jednomyślnie linię Stalina, linię partii bolszewickiej, linię szybkiego tempa uprzemysłowania kraju.

Przedwojenne pięć latki

Linia ta jest od pierwszej chwili realizowana z żelazną konsekwencją i stanowczością.

W okresie przedwojennym wykonano w ZSRR dwa pełne plany 3-letnie

(1928 — 1930) i w ciągu 3 i pół lat realizowano trzecią pięcioletkę.

W rezultacie kraj został przewexsklowany na tory nowoczesnej techniki wytwórczej we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Ze słabego kraju rolniczego, zależnego od kapryśków świata kapitalistycznego, Zwią-

zek Radziecki przekształcił się w potężne mocarstwo przemysłowe, niezawisłe od wrogiego otoczenia, całkowicie suwerenne politycznie i gospodarczo. W życiu wewnętrznym kraju zostały wyeliminowane resztki elementów kapitalistycznych i stworzone zostały nowe warunki, wykluczające

wyzysk człowieka przez człowieka. Drobne i rozproszkowane rolnictwo zostało zorganizowane na podstawach kolektywnej gospodarki, dzięki czemu wieś radziecka przestawiona została na tory industrializacji.

Dzięki pięcioletkom Związek Radziecki stworzył u siebie nowoczesny wielki przemysł, zbudował tysiące wielkich hut, kopalni i fabryk, unowocześnił kolejnictwo, przebudował zasadniczo cały aparat wytwórczy na zasadach nowoczesnej techniki.

Dochód narodowy ZSRR, który w 1913 r. wynosił 21 mld. rubli podniósł się w 1940 do 128,3 mld. Globalna produkcja przemysłowa w tym samym czasie podniosła się z 16,2 mld. rubli do 138,3 mld. Najwyższy wzrost wykazuje w tym okresie przemysł ciężki (produkcja środków produkcji), mianowicie z 5,4 mld. rub. na 84,8 mld. Produkcja węgla podniosła się w tym czasie z 29 mln. ton na 166 mln. ton, produkcja surowców żelaza — z 4,2 mln. ton na 15 mln. ton, stali — z 4,2 mln. ton na 18,3 mln. ton, wydobycie ropy naftowej z 9 mln. ton na 31 mln. ton, produkcja energii elektrycznej z 1,9 mld. kWh na 48,3 mld. kWh itd.

Dzięki przedwojennym pięciolet-

kom Związek Radziecki stał się największym mocarstwem przemysłowym Europy i drugim (po USA) w świecie.

Druga wojna światowa była ciężkim egzaminem dla ekonomiki radzieckiej, dla gospodarki planowej, dla przemysłu i komunikacji oraz dla rolnictwa radzieckiego.

Ekonomika radziecka zdała ten egzamin celująco.

Wielka próba

Gospodarka planowa pozwoliła radzieckiej niezwłocznie przystąpić do zia gospodarczego na tory produkcyjnej. Przemysł radziecki zdolny pomimo niezmiernie ciężkich strat materialnych zwiększyć zaopatrzenie armii do najwyższych granic, wytwarzając rocznie po 30 tys. czołgów, 120 tys. dział artyleryjskich, 45 tys. cekaemów, 5 milionów karabinów i automatów, 100 tys. moździerzy i 2.400 milionów pocisków, bomb i min. Transport radziecki podał na slychany trudnościom, wykonując wszelkie związane z prowadzeniem wojny przewozy. Również rolnictwo dzięki postępowej formie organizacji i wyposażeniu w najnowocześniejszy sprzęt techniczny zdołało mimo ogromnych przejściowych strat terytorialnych wyżyć armię i ludność cywilną oraz dostarczyć przemysłowi olbrzymich ilości surowców pochodzących z rolnictwa.

Związek Radziecki wyszedł z drugiej wojny światowej nie tylko jako zwycięzca militarny, lecz i jako triumfator gospodarczy. Socjalistyczna ekonomika radziecka odniosła całkowity triumf nad potężną gospodarką faszystowskich Niemiec, dysponującą zasobami gospodarczymi całej niemieckiej Europy.

Po wygraniu wojny Związek Radziecki niezwłocznie przystąpił do naprawienia straszliwych zniszczeń spowodowanych wojną i okupacją niemiecką. Nowy powojenny plan pięcioletni ma za zadanie nie tylko osiągnąć przedwojenny poziom produkcji przemysłowej i rolniej, lecz i ważne jego przekroczenie. Jednocześnie odbywa się odbudowa zniszczonych przez najeźdźcę niemieckiego miast i wsi, milionów domów, zakładów użyteczności publicznej, szkół, szpitali i teatrów.

Ogłoszone dotąd dane o wykonaniu nowej pięcioletki w ciągu 1948 r. trzech kwartałów 1947 roku świadczą niezbicie, że plany są co kwartał wykonywane z nadwyżką. Tysiące zakładów wykonuje plany przed terminem. Przemysł Leningradu wykonuje plan w końcu października czteroczwartkowy.

Źródło mocy

Źródłem mocy i żywotności ustroju radzieckiego, źródłem wszystkiego jego sukcesów gospodarczych jest odwołanie i ofiarności narodu radzieckiego. Masy ludowe miast i wsi aprobowały stalnowską linię generalną nie tylko słowami, lecz bohaterkami czynem. Pierwszy plan 5-letni został wykonany w ciągu 4 lat z inicjatywą mas robotniczych, która rozwinęła masowy ruch współzawodnictwa pracy. W ciągu następnego pięcioletcia socjalistyczne współzawodnictwo weszło na nowe, wyższe stadium, którego wyrazem był ruch stachanowców, rucydowodników pracy.

Źródłem mocy gospodarki radzieckiej jest stały wzrost wydajności pracy. Albowiem tylko na gruncie rosnącej wydajności jest możliwe zbudowanie nowego bezklasowego społeczeństwa, możliwe jest gromadzenie zasobów i środków, niezbędnych szybkiego rozwoju gospodarczego. Klasa robotnicza ZSRR, kołchoźnicy i inteligencja radziecka zrozumiały to dzięki temu odniosły one swoje historyczne zwycięstwo, zastępując wędzeczność i szacunek całej postępowej ludzkości.

Ofiary i wyrzeczenia narodu radzieckiego pozwoliły bowiem stworzyć jedyną na świecie wielką potęgę socjalistyczną, osłoją całą ludzkość.

Zofia Przeczek

Aleksander Szpakowicz

«Donbas» — ojczyzna rucnistachanowców

Trudno dziś mówić o górnictwie węgłowym w przedrewolucyjnej Rosji. Niewielka ilość kopalni, prymitywnie wyposażonych pod względem technicznym, wydobywała w 1913 r. zaledwie 29 milionów ton węgla. Dominowały w tym przemyśle wpływy kapitału zagranicznego. Nie tworzone kadr fachowych górników, opierające się raczej na robotnikach sezonowych.

Już w początkach pierwszej wojny światowej zaistniała tego rodzaju sytuacja, że Rosja znalazła się bez węgla. Niemieckie łodzie podwodne utrudniały dostęp do portów bałtyckich, a zresztą Anglii niezbyt spieszyl się z dostawami dla swego wschodniego sąsiadka. Przemysł i koleje zostały sparaliżowane, a częściowo nawet przemysł wojenny.

Głód węgla dotkliwie dawał się odczuwać i w pierwszych latach po rewolucji, zwłaszcza zaś w roku 1918, gdy Niemcy zajęli Zagłębie Donieckie.

„Chlebem przemysłu” nazwał Lenin węgiel. I na rozwój górnictwa położyła władza radziecka olbrzymi nacisk. Zagadnienie to wysunęło się na pierwsze miejsce w całokształcie zagadnień gospodarki radzieckiej. Podnieśli wydobycie węgla — znaczyło postawić przemysł na nogi, znaczyło uzależnić się od zagranicy.

Rozpoczęła się na tym odcinku intensywna praca, praca — chciałoby się powiedzieć — w tempie amerykańskim, gdyby o wiele trafniejszym nie było określenie „w tempie radzieckim”. Już w roku 1927 wydobycie przewyższa znacznie poziom przedrewolucyjny.

W okresie następnych dwóch pięcioletni zbudowano 274 nowych kopalni, o łącznej zdolności wydobyczej 134 mln. ton węgla rocznie. Następne pięcioletcie przynosi na tym polu jeszcze większe sukcesy. Miejsce kilofa zajmują nowoczesne maszyny. Wydobycie węgla w roku 1937 przewyższa już 4,4 razy stan przedwojenny, osiągając poziom 128 mln. ton. Pod względem urządzeń technicznych i mechanizacji pracy górnictwo węglowe ZSRR wysuwa się na pierwsze miejsce na świecie.

W górnictwie radzieckim, a nie gdzie indziej, powstał, rozwinął się i

trwa pierwszy wyścig pracy. Górnictwo radzieckie zrodziło Stachanowa i innych, których nazwiska stały się symbolami.

Równocześnie z Donbasem (Zagłębem Donieckim) rozwija się lub powstaje na nowo cały szereg innych zagłębi węglowych. A więc: Ural, Zagłębie Kuźnieckie, Karaganda, niedostępne dawniej okręgi za kołem podbiegunowym.

One to w ciężkich latach wojny, gdy Donbas był zajęty przez Niemców, zaopatrywały kraj w węgiel. Nie zabrakło paliwa ani w roku 1941 ani w roku 1943. Ani na sekundę nie przerwały pracy fabryki. Wprost przeciwnie — podwajały, potrajały produkcję. Kopalnie Zagłębia Kuźnieckiego, kopalnie Karagandy wysunęły się na czoło, rozwinęły się tak pod względem wydajności jak i pod względem technicznym.

Oto co mówił jeden z najstarszych górników Zagłębia Kuźnieckiego: „Nie śpiemy już jak dawniej od kopających i wiecznie gasnących lamp. Głęboko pod ziemią świeci nam słońce... Jedną z największych w kraju kopalnia im. Stalina, w najbliższych dniach wyłączone na górę ostatniego konia. Konie zastąpione zostały przez wózki elektryczne... Robotnicy nie tracą już cennych godzin na przejście pod ziemią do miejsca pracy. Przewożą ich w ciągu kilku minut oświetlone pasażerskie wagoniki...”

Kuzbas! Ten sam Kuzbas, który przed rewolucją był postrachem, gdzie kiedyś była katanga! W jesieni 1943 r. Armia Czerwona wyzwoliła Zagłębienie Donieckie. I tu od razu, jeszcze niemal w ogniu, jeszcze pod kulami rozpoczęła się odbudowa. Samej tylko wody z zalanych kopalni trzeba było wypompować około 300 milionów metrów sześciennych. I robotę tę wykonano w trudnych wojennych warunkach. Dla porównania po dam, że po pierwszej wojnie Francja na wypompowanie 110 mln. metrów sześciennych wody straciła pięć lat.

I w tym najbardziej może przejawia się ta siła narodu radzieckiego. Narodu młodego, pełnego zapału, gospodarza na swoim. Przyszli do zrównania z ziemią Donbasu. Nie krzyknęli z przerażenia, nie opuścili rąk. W warunkach głodu, wojny i chłodu „za kasali rękawy”. Nie powiedzieli: „Ciężko nam” lecz: „w okresie pierwszego powojennego planu pięcioletniego musimy podnieść wydobycie węgla na 51 proc. w porównaniu ze stanem przedwojennym”. To suche, martwe pozornie zdanie tętni życiem, w nim kryje się tajemnica zwycięstwa Związku Radzieckiego, w nim kryje się tajemnica wszystkich niewiarygodnych osiągnięć.

Barbara Ślonecka.

Rolnictwo ZSRR dźwignią zamożności, potęgi i kultury

Gdy w 1944 roku ujrzelśmy narzeczcie pierwsze oddziały Czerwonej Armii, zauważyliśmy, że żołnierze są nie tylko nowocześnie uzbrojeni, lecz wyrosnięci, baryczni, zdrowi. Ze każdy z nich ma odzież z prawdziwej wełny i ciepły kożuch, umie prowadzić czołg i posługować się mapą. A przecież jeszcze 30 lat temu chłopcy rosyjscy byli zabiedzeni, niewykształceni i zacołani. Wg. spisu z 1910 r. gospodarstwa chłopskie carskiej Rosji posiadały ogółem 7,8 mln. soch, 2,2 ml. drewnianych plugów, 17,7 ml. drewnianych bron. W r. 1940 na polach ZSRR pracowało 523 tysiące traktorów i 182 tysiące kombajnów.

Aby zorać sochą jeden hektar ziemi chłop pracował w pocię czoła od dwóch do trzech dni, gdy tymczasem traktorzysta radziecki w ciągu jednego dnia może zorać 10 do 15 ha.

Przed drugą wojną światową obszar zasiewów w Związku Radzieckim wynosił 150 milionów hektarów, podczas gdy w 1913 roku zaledwie 105 ml. ha.

W przedrewolucyjnej Rosji roczny zbiór zbóż chlebowych wynosił od 4 do 5 miliardów pudów. W 1940 roku zebrano 7,3 miliardów pudów ziarna. W 1913 roku nie było w Rosji ani jednego Instytutu Naukowo-Rolniczego, a w 1938 roku można ich było naliczyć 87.

Ten gwałtowny rozwój wsi i rolnictwa radzieckiego zapoczątkowano 26 października 1917 roku. II Wszechrosyjski Zjazd Rad uchwalił wtedy zaprojektowany przez Lenina dekret o podziale ziemi należącej do cara i obszarników. W wyniku dekretu chłopcy radzieccy otrzymali 488 ml. ha ziemi i zaczęli ją zagospodarowywać.

W Karelii w obwodzie leningradzkim, na Polesiu Białoruskim, w północnym Kaukazie oraz w Zakaukaziu osuszono 2 miliony ha błot, użytkując uzyskaną ziemię pod zasiewy zboża. W Zakaukaziu na miejscu dotychczasowych bagien i topielisk powstały plantacje mandarynek, herbaty, tytoniu oraz winogron.

W czasach pięcioletek stałnowskich powstał kanał Taszkiński im. Mołotowa, północny kanał Fergański, południowy Fergański i inne.

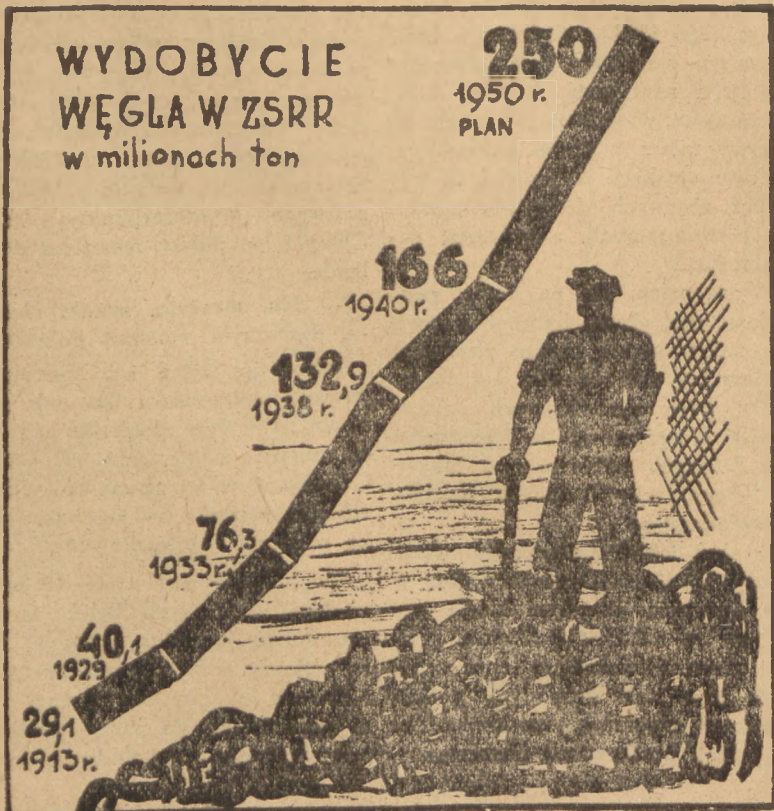
Wykonanie tych ogromnych prac stworzyło warunki dla dalszego rozwoju produkcji rolnej.

Rozwój socjalistycznego rolnictwa pozwolił Związkowi Radzieckiemu stworzyć odpowiednie warunki dla rozwijającego się przemysłu.

Urodzaj pszenicy ozimej zwiększył się w porównaniu z 1913 rokiem o 8,7 q/ha, a średni urodzaj zboża w porównaniu z urodzajem przedwojennym zwiększył się o 130 kg z 1 ha. Pryczym należy pamiętać, że podniesienie wydajności z ha o 1 kg ziarna daje

Glupio by toby myśleć, że plan produkcji sprowadza się do wykazu liczb i zadań. W istocie rzeczy plan produkcji — to żywa działalność, działalność w praktyce milionów ludzi. Realność naszego planu — to żywi ludzie to my wszyscy, nasza chęć do pracy, nasza gotowość do pracy po nowemu, nasza wola wykonania planu.

STALIN



Laureat Stalowskiej nagrody dr Włodzimierz Balmoch ze swoją pupilką rasy „KAZACHSKI PREKOS”.

Osiągnięcia lekarzy radzieckich zmieniły stan zdrowotny ludności

Z inicjatywy AZWM „Życie” cztery organizacje młodzieżowe, a mianowicie: inicjatorzy ZNMS, AZWM, „Wici” i ZMD zorganizowały w ramach Miesiąca Wymiany Kulturalnej Polska Radzieckiej wieczór poświęcony medycynie radzieckiej, który miał na celu zapoznanie obecnych z osiągnięciami ZSRR na tym odcinku. Wieczór zgromadził około tysiąca profesorów, docentów, lekarzy i studentów medycyny.

Jej, podstawowy warunek powszechności, jest możliwa dzięki temu, że prawie cały dochód społeczny jest administrowany w Związku Radzieckim przez państwo, co umożliwia pokrywanie olbrzymich wydatków na służbę zdrowia. Dr Anisimowicz podał cyfrowe dane o osiągnięciach Związku Radzieckiego na tym odcinku i tak np. w roku 1940 było 117 tys. lekarzy w porównaniu z 19 tysiącami z roku 1914 — 72 szkoły wyż-

szarych, 732,4 tys. łóżek szpitalnych wobec 1,795 tys. i 843,4 tys. łóżków wobec 500 z roku 1914. Na zakończenie prelegent zwrócił uwagę, że radziecka służba zdrowia jest nierozdzielnie związana z ustrojem socjalistycznym i że w innym ustroju — jest ona niemożliwa do zrealizowania.

Następny z kolei przemawiał adiunkt kliniki chirurgicznej Akademii Lekarskiej dr Kietura, który omówił rozwój chirurgii w Związku Radzieckim. Prelegent podkreślił, że za czasów caratu chirurgia w Rosji stała na wyjątkowo niskim poziomie ze względu na to, że ówczesny rząd uniemożliwiał jej swobodny rozwój. Dopiero po Rewolucji Październikowej nastąpił na tym odcinku przełom. Z chwilą uformowania się porządku wewnętrznego i stabilizacji władzy radzieckiej przystąpiono przy dużym nakładzie finansowym do tworzenia wydziałów lekarskich, instytutów specjalistycznych powołując na kierownicze stanowiska takich chirurgów jak Fiedorow i Galpera, Grekow i Burdenko, Bazumowski i Martynow oraz wielu innych. Są to nazwiska znane nie tylko w Związku Radzieckim ale i zagranicą. Stworzono dla nich z wielkim rozmachem zakłady, kliniki, instytuty, i laboratoria w przewidzianym celu, że zbudują oni podwaliny dla chirurgii radzieckiej i dźwignią ją do właściwego poziomu. Ten styl pracy pozwolił osiągnąć chirurgii radzieckiej niezwykle postępy, które szczególnie wielkie są w takich dziedzinach jak neurochirurgia, ortopedia, szok i walka z nim, przetaczanie krwi, oraz chirurgia wroźna. Na szczególną uwagę zasługują osiągnięcia ortopedii co pozwoliło w czasie ostatniej wojny likwidować kalectwo i czynić z inwalidów, którzy byłby dożywotnim ciężarem społeczeństwa ludzi zdolnych do pracy.

Bardzo ciekawe są osiągnięcia Związku Radzieckiego na odcinku przetaczania krwi. Nie istnieje w tym kraju problem handlowania tym cennym płynem, w specjalnych stacjach jest

przechowywana krew konserwowana, którą w dowolnych ilościach może każdy lekarz otrzymać na każde żądanie. Dawcy krwi otrzymują warstościowe artykuły spożywcze i trzeba stwierdzić, że władze nie mają trudności z ich uzyskaniem, gdyż umiejętnie prowadzona propaganda wytworzyła szerokie kadry ochotniczych dawców.

Referat swój zakończył dr Kietura, który stwierdził, że nigdzie bodaj tak jak w Związku Radzieckim osiągnięcia poszczególnych naukowców nie są omawiane i krytykowane. Ostatni zjazd chirurgów odbywał się pod egidą słów tow. Zdanowa: „Tam, gdzie nie ma krytyki, tam zakorzenia się gnuśność i zastój, tam nie ma miejsca dla postępowania naprzód”. Akademii zakończyło wyświetlenie filmu radzieckiego „W imię życia”. Film ten jest poświęcony nauce i zwłaszcza medycynie radzieckiej. Za poznaniem widzów z wielkim zapamiętaniem i uporem radzieckich uczonych z jednej strony a wiarą w naukę szeroki mas z drugiej strony.

Cała akademie wywarła na uczestników duże wrażenie, ze względu na swą rzeczowość i konkretność. Przytaczająca większość obecnych zapoznana się poraz pierwszy z osiągnięciami naszego wschodniego sąsiada, o których dotychczas nie wiedzieli. Sprzedawane jednocześnie po niskich cenach medyczne książki radzieckie pozwoliły obecnym zapoznać się z radzieckimi wydawnictwami medycyny. Oceniając ogólnie należy stwierdzić, że wieczór był dla świata medycznego wydarzeniem niecodziennym i że powinien rozpoznać planową akcję zapoznania naszych lekarzy i studentów medycyny z osiągnięciami Związku Radzieckiego.

Krupiński



Jeden z najwybitniejszych pisarzy radzieckich Iłja Erenburg odwiedza Warszawę



Wykład prof. Podwysokiej w Leningradzkim Instytucie Medycyny

W imieniu organizacji młodzieżowych zgłosił akademie przedstawiciel „Wici”, który między innymi powiedział:

„Podkreślić trzeba, że osiągnięcia medycyny naszego sprzymierzeńca nie są przypadkowymi, lecz mogły się dokonać tylko dzięki gruntownej zmianie stosunków społecznych, dzięki doświadczeniu szerokiej mas ludowych. Taki rozwój nauk medycznych, taki entuzjazm naukowców, stał się możliwy dopiero po likwidacji oszatu i po zniesieniu wyższości człowieka przez człowieka. Medycyna Związku Radzieckiego postępuje naprzód małymi krokami, zajmuje jedno z pierwszych miejsc na świecie, ponieważ jej jest ściśle związany z postępowaniem społecznym”.

Z kolei zabrał głos dyrektor administracyjny i dyrektor kliniki Akademii Lekarskiej dr Anisimowicz, który zapoznał zebranych z radziecką organizacją służby zdrowia. Prelegent podkreślił, że służba zdrowia w Związku Radzieckim jest powszechna, bezpłatna i jednolita. Bezpłatność

szła wobec 13 sprzed pierwszej wojny, 732,4 tys. łóżek szpitalnych wobec 1,795 tys. i 843,4 tys. łóżków wobec 500 z roku 1914.

Na zakończenie prelegent zwrócił uwagę, że radziecka służba zdrowia jest nierozdzielnie związana z ustrojem socjalistycznym i że w innym ustroju — jest ona niemożliwa do zrealizowania.

Następny z kolei przemawiał adiunkt kliniki chirurgicznej Akademii Lekarskiej dr Kietura, który omówił rozwój chirurgii w Związku Radzieckim.

Prelegent podkreślił, że za czasów caratu chirurgia w Rosji stała na wyjątkowo niskim poziomie ze względu na to, że ówczesny rząd uniemożliwiał jej swobodny rozwój. Dopiero po Rewolucji Październikowej nastąpił na tym odcinku przełom. Z chwilą uformowania się porządku wewnętrznego i stabilizacji władzy radzieckiej przystąpiono przy dużym nakładzie finansowym do tworzenia wydziałów lekarskich, instytutów specjalistycznych powołując na kierownicze stanowiska takich chirurgów jak Fiedorow i Galpera, Grekow i Burdenko, Bazumowski i Martynow oraz wielu innych. Są to nazwiska znane nie tylko w Związku Radzieckim ale i zagranicą. Stworzono dla nich z wielkim rozmachem zakłady, kliniki, instytuty, i laboratoria w przewidzianym celu, że zbudują oni podwaliny dla chirurgii radzieckiej i dźwignią ją do właściwego poziomu. Ten styl pracy pozwolił osiągnąć chirurgii radzieckiej niezwykle postępy, które szczególnie wielkie są w takich dziedzinach jak neurochirurgia, ortopedia, szok i walka z nim, przetaczanie krwi, oraz chirurgia wroźna. Na szczególną uwagę zasługują osiągnięcia ortopedii co pozwoliło w czasie ostatniej wojny likwidować kalectwo i czynić z inwalidów, którzy byłby dożywotnim ciężarem społeczeństwa ludzi zdolnych do pracy.

Nowy dekret reguluje sprawy szkolnictwa wyższego

Nowy dekret o Organizacji Nauki i Szkolnictwa Wyższego obejmuje w przeciwieństwie do ustawy z 1933 roku, szkoły wyższe, zawodowe i szkoły wyższe akademickie. Zadaniem szkół wyższych zawodowych jest kształcenie pracowników o możliwie najwyższym dla poszczególnego zawodu przygotowaniu praktycznym.

Wyższe szkoły akademickie organizują i prowadzą badania naukowe, kształcą kandydatów do teoretycznej pracy naukowej oraz przygotowują do zawodów praktycznych. Poza tym wyższe szkoły akademickie przygotowują do pracy badawczej przy wykonywaniu zawodów praktycznych.

Poza powyższymi zadaniami, w myśl nowego dekretu, zarówno szkoły wyższe zawodowe jak i wyższe szkoły akademickie współdziałają w szerzeniu wiedzy w społeczeństwie. Sieć szkół wyższych planuje Rada Główna dla Spraw Nauki i Wyższego Szkolnictwa, ustala ją zaś Rada Ministrów na wniosek ministra oświaty. Szkoły wyższe zakładane więc będą tylko w ramach tego planu, który ustala również rodzaj i charakter poszczególnych szkół, a także wszelkich przekształceń w ramach poszczególnych szkół, a także organizowanie nowych wydziałów i ich zwijanie, tworzenie zakładów i instytutów naukowych przy poszczególnych szkołach, dokonuje minister oświaty za zgodą Rady Główny. Minister oświaty zasięga opinii zainteresowanych szkół. Poszczególnym szkołom wyższym przysługuje prawo wystąpienia z inicjatywą odnośnie zmian w ramach uczelni.

Nowy dekret o organizacji nauki i wyższego szkolnictwa reguluje również zasady i tryb nadawania stopni naukowych, zawodowych i honorowych stopni naukowych. Na podstawie nowego dekretu stopnie zawodowe nadawane mogą zarówno wyższe szkoły akademickie, jak i szkoły wyższe zawodowe. Nazwę stopnia, warunki i tryb uzyskania odpowiednich dyplomów zawodowych w szkołach wyższych obu typów określa minister oświaty w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami odpowiednich resortów, za zgodą Rady Główny.

Stopnie naukowe magistra i doktora nadają tylko szkoły akademickie. Zasadę nadania tych stopni ustala rozporządzenie ministra oświaty

za zgodą Rady Główny. Honorowe stopnie naukowe za zasługi państwowe lub społeczne nadaje uczelnia na zgodę ministra oświaty.

Opięć i nadzór nad sprawami nauki i wyższego szkolnictwa sprawuje minister oświaty — przy współdziałaniu Rady Główny.

Przy współdziałaniu Rady Główny minister oświaty swołuje co najmniej raz na dwa lata kongres naukowy, w którym uczestniczą przedstawiciele wszystkich dziedzin nauki i wszystkich typów szkół wyższych. Kongres nauki polskiej ma za zadanie przedyskutowanie i ustalenie postulatów w sprawach organizacji i potrzeb nauki polskiej.

Repatrianci stają do pracy i biorą udział we współzawodnictwie

Przez zachodni punkt etapowy PUR w Międzyziesiu (pow. Bystrzyca) przeszło od maja br. do 6 października 24.550 repatriantów z Belgii i Francji. W punkcie tym przemysł metalowy, hutniczy i węglowy urządził placówki werbunkowe, mające ułatwić wracającym fachowcom otrzymanie stosownej pracy.

Przemysł węglowy przyjął już około 4.050 rodzin, przemysł metalowy — 775 rodzin, zaś hutniczy — 350. Resztę wchłonął przemysł miejscowy. Rolnicy otrzymali gospodarstwa. Pozostali repatrianci wracają do swych rodzin w Polsce.

Górników skierowano do ośrodka górniczego w Wałbrzychu i Zabru, hutników do Łabęd, Głwów, Chorzowa, metalowców do różnych fabryk, przeważnie na terenie Ziem Odzyskanych. Rolników do Legnicy, a stąd na poszczególne gospodarstwa. Ci ostatni pracowali przeważnie jako czeladź folwarczna we Francji. Między innymi znajdują się kilku inżynierów, techników, księży, jest także sporo kobiet, które na obczyźnie pracowały przy produkcji przemysłowej.

Większość repatriantów urodziła się we Francji, względnie Belgii — a mimo to wszyscy władają językiem ojczystym. Zasluga to ich rodziców oraz związków polskich zagranicą. Wielu nosi wysokie odznaczenia za udział w walce z okupantem, które zdobyli jako członkowie organizacji

podziemnych, w Partyzanckim Ruchu Oporu i OPO (Organizacja Pomocy Ojczyźnie). W przeważnej części są ci repatrianci dobrze zorganizowani, politycznie uświadomieni i oświeceni, że wrócili, by pomóc pracą w odbudowie Ojczyzny.

95 proc. — to nasi towarzysze partyjni — posiadają legitymacje jeszcze z początku 1945 r. Prawie stale obserwujemy, jak po wjeździe pociągu na pierwszą stację polską repatriantów ze łzami radości całują ziemię ojczystą. Dowiadujemy się od nich, że władze francuskie utrudniały im powrót, gdyż brak tam rąk do pracy. We Francji zaprowizowała ich Polska Misja Repatriacyjna na okres 8-dniowy.

Jechali do Polski 4 dni w wagonach towarowych. Odrębne wagony przeznaczone były na meble oraz inwentarz. Niektórzy wracają z bogatym inwentarzem. Przywieźli konie, krowy, traktory, samochody, motocykle, natomiast świnie nie pozwolono im zabrać — we Francji i Belgii odczuwa się katastrofalny brak tuszów.

„Zie mi nie było — oświadcza nam jeden z przybyłych — Antoni Kowal — a jednak uważałem, że należało wrócić do kraju, by pracować dla swoich, poza tym — z tego, co nam opowiadał nasi wysłannicy o Polsce wierzymy, że Polska ma duże szanse rozwoju gospodarczego. Repatrianci, zwłaszcza z Francji, pokazują tamtejszy chleb. Dostali go

KCZZ kształci kadry działaczy i działaczek związkowych

Równoległe z wielkim rozrostem organizacyjnym ruchu zawodowego w Polsce, KCZZ położyła wielki nacisk na problem intensywnego szkolenia działaczy związkowych. Powołano do życia szereg wojewódzkich szkół związkowych, jak również Szkołę Centralną Związków Zawodowych w Łodzi, która szkoli działaczy na szczeblu najwyższym.

Pragnąc zapoznać się z pracami szkoły, przedstawiciel PAP zwrócił się do dyrektora Centralnej Szkoły Związków Zawodowych w Łodzi, ob. Józefa Siwka z prośbą o informacje na temat szkolenia zawodowego.

Zadaniem szkoły jest przygotowanie związkowców do wykonywania przez nich prac związkowych w jak najszerszym zakresie. W ubiegłym tygodniu zakończony został kurs dla przewodniczących i sekretarzy powiatowych rad i oddziałów związków zawodowych. W chwili obecnej trwa dziesiąty z rzędu kurs dla aktywistów młodzieżowych mający przygotować ich do pracy na szczeblu Powiatowej Rady Zw. Zaw.

Ogółem przeszło 1500 — oświadcza dyr. Siwek — ponad tysiąc aktywistów. Wielu z nich zajmuje stanowiska w Centralnej Komisji Zw. i zarządach głównych związków. Wielu pracuje w okręgowych komisjach zw. zaw. Rozpoczęliśmy także szeroką pracę wśród kobiet. Na kursie przewodniczących rad i wydziałów

kobiecych w związkach, przeszkalaemy w chwili obecnej ponad trzydzieści aktywistek.

Szkolenie uwzględni indywidualne zdolności i wykształcenie uczniów, badanych przed rozpoczęciem kursów za pomocą specjalnych testów. Jako jedną z metod wychowawczych szkoła zastosowała szeroki samorząd zarówno w sprawach porządkowo-gospodarczych jak i wychowawczych.

Sluchacze wykazują wielkie zainteresowanie nauką — stwierdza dyr. Siwek — pracują z wielkim zapamiętaniem. Kursy przyczyniły się do zacierania serdecznych więzów między słuchaczami, rekrutującymi się z różnych partii politycznych, jak i z szeregów bezpartyjnych. W najbliższej przyszłości szkoła zajmie się kształceniem pracowników oświatowo-kulturalnych jak również do kształceniem czynnych już pracowników związkowych.

W początkach grudnia br. uruchomiony będzie ogólnokrajowy kurs dla księgowych związkowych, kurs dla pracowników wydziałów i referatów KCZZ i zarz. głównych związków oraz sześciomiesięczny kurs dla kierowników zespołów teatralnych. Ten ostatni prowadzony będzie przy współdziałaniu Państwowej Szkoły Teatralnej w Łodzi i jej dyrektora Leona Schllera.

Zwrócimy także uwagę — stwierdza dyr. Siwek — na pracę związkową wśród robotników prywatnych zakładów, w których pracuje przeszło pół miliona robotników i pracowników. Zagadnienie uaktywnienia tej półmilionowej armii pracowników jest sprawą mającą wielkie znaczenie. W większości przedsiębiorstw prywatnych nie ma niestety jeszcze Rad Zakładowych, a te które istnieją są mało aktywne.

Na zakończenie dyr. Siwek zaznacza, iż wyniki szkolenia, prowadzonego przez profesorów wyższych uczelni, wybitnych działaczy politycznych i społecznych, są bardzo duże. Sluchacze wracając na teren swojej działalności wykazują dużą aktywność w dziedzinie pracy związkowej i na odcinku kulturalno-oświatowym.

Jugosłowiańscy pisarze i plastycy w Poznaniu

Bawiąca w Polsce, na zaproszenie ministra kultury i sztuki, wycieczka pisarzy i plastyków Jugosłowian, przybyła do Poznania.

W wycieczce biorą udział prof. Ko necki ze Skoplji, poetaka Desanka Maksimowicz z Belgradu, poetka Wiekoslava Kalob z Zagrzebia, pisarz dr I. Samokowija z Sarajewa oraz artyści plastycy: Djurdje Teodorowicz z Nowego Sadu i Klemenac. Gościom towarzyszą przedstawiciele Biura Współpracy z Zagranicą przy Min. Kultury i Sztuki.

Chór Świesznikowa w Krakowie

Przybył do Krakowa „Państwowy Chór Rosyjskiej Pieśni” pod dyr. prof. A. Świesznikowa. Zespół, złożony ze 120 śpiewaków, wzięcie udział w uroczystej akademii poświęconej 30 rocznicy Wielkiej Listopadowej Rewolucji.

WYDAWNICTWA SP. WYD. „KSIĄŻKA”

- Bajka polska wieku oświecenia w wyborze, str. 108, z 120.— Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych Nr 22 pod redakcją Kazimierza Budzka. Opracował Stanisław Adamczewski.
- BAŁUCKI MICHAŁ — Grube ryby, str. 112, z 120.— Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych Nr 21 pod redakcją Kazimierza Budzka. Opracowała Janina Zurawicka.
- BYLINA WOJCIECH — Konferencja moskiewska, str. 24, z 40.— (10.III — 24.IV 1947 r.).
- CZARNOWSKI JAN W. — Elektryfikacja wsi w Polsce, str. 204, z 320.— Zagadnienia gospodarcze i techniczne.
- GOMUŁKA WŁADYSŁAW-WIESŁAW — W walce o Demokrację Ludową 2 tomy, str. 608, z 370.— Artykuły i przemówienia.
- KONOPNICKA MARIA — Poezje, str. 44, z 50.— Wybór dla kl. IV szkoły podstawowej. Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych Nr 18 pod redakcją Kazimierza Budzka. Opracowała Zofia Rothertowa.
- KRASICKI IGNACY — Utwory wierszowane w wyborze, str. 152, z 130.— Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych Nr 20 pod redakcją Kazimierza Budzka. Opracował Stanisław Adamczewski.
- PIĘTAK STANISŁAW — Białowiejskie noce, str. 188 z 390.— Powieść. Dalsza część „Młodość Jasia Kunefaba”.

Dr JERZY KOWALSKI

W walce o zwiększoną wydajność pracy przemysł włókienniczy kroczy naprzód

Kiedy w r. 1945 wybiła dla Polski godzina wolności, znajdował się nasz przemysł włókienniczy w stanie zupełnego zniszczenia. Część fabryk leżała w gruzach. W innych mieściły się rozmaite zakłady produkujące materiał wojenny. Tylko część zakładów posiadała jeszcze maszyny. Z innych maszyn zostały wywiezione przez hitlerowców i ponieważały się po stodółkach, strychach i po różnych fabrykach niemieckich, oraz na szlakach kolejowych całej Środkowej Europy. Magazyny surowca i paliwa były ogołoczone. Wielu robotników, majstrów i dużą część personelu technicznego wymordowali w bestialski sposób Niemcy. Wielu z pracowników i robotników znajdowało się jeszcze w obozach koncentracyjnych.

Ludziom małej wiary wydawało się wówczas, że przemysł włókienniczy w Polsce nie odzyska już nigdy. Ale większość włókienników bez wahania i w pełni przystąpiła do pracy natychmiast po wyzwoleniu z niespotykanym entuzjazmem.

Dzięki wysiłkom szerokich rzesz robotniczych udało się kierownictwu Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego stopniowo fabryki uruchomić.

W trudnych warunkach pracowali robotnicy, odnajdując wywiezione maszyny i rozpoczynając produkcję. W miarę normalizacji stosunków, w miarę wzrostu stopnia uruchomienia można było przejść do realizacji nowych zadań, do zwiększenia wydajności pracy, wzmocnienia oszczędności, zwiększenia rentowności przemysłu włókienniczego, do walki o poprawę jakości swoich wyrobów.

WALKA O JAKOŚĆ

Walka o honor marki fabrycznej, o dobrą jakość wyrobów, rozpoczęła się jeszcze w roku 1945, poczęła już dawać pewne wyniki. Ostatnio walka ta podjęta została ze szczególną energią. Inspektorat Technicznej Kontroli, opierający się na szeroko rozbudowanej sieci brakarzy i inspektoratów kontroli, czuwa nad prawidłowym wykonaniem produkcji. Kontrola ta przyczynia się do dalszej systematycznej poprawy jakości naszych tkanin, do zmniejszenia odsetka „braków”, do zredukowania ilości „błędów” w produkowanych tkaninach. Oczywiście wiele jeszcze pozostało do zrobienia w tej dziedzinie zwłaszcza, że dość duża część robotników składa się z elementu nowego, od niedawna dopiero związanego z przemysłem, a więc z ludzi stosunkowo jeszcze mało doświadczonych.

EKSSPORT WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH

Obecnie tekstylia nasze stają się coraz bardziej poszukiwanym artykułem na rynkach międzynarodowych. Polskie towary włókiennicze docierają do ZSRR, Szwecji, Anglii, Maroka, Francji, Jugosławii i Belgii i na Bliski Wschód. Produkując coraz lepsze gatunki tkanin, rozszerzając asortyment, zwiększając stopniowo wydajność pracy, zwiększając przemyślniejsi swe możliwości konkurencyjne i coraz skuteczniej będzie mógł współpracować z innymi eksporterami.

WZROST PRODUKCJI

Dzięki nieustannej pracy udało się rozwijać potężnie produkcję przemysłu włókienniczego w Polsce. Jeżeli w ciągu roku 1945 wartość produkcji wynosiła (wg cen z roku 1937) około 432 milionów zł, to w 1946 r. wynosiła ona już 1.169 milionów zł. Plan trzyletni przewiduje dalszy

szybki rozwój wytwórczości przemysłu włókienniczego. W myśl planu winna produkcja w r. 1947 wynieść 1.655 mil. zł, w r. 1948 — 2.171 mil. zł, w r. 1949 — 2.866 mil. zł (wg cen z r. 1937).

Wykładnikiem w rozwoju przemysłu włókienniczego, mogą być również zmiany, zachodzące w stanie zatrudnienia, który wzrósł z 5.000 osób w początku roku 1945 do 92.000 w końcu roku 1945 i do 265.000 w chwili obecnej. W ten sposób przemysł włókienniczy wysunął się na czoło, zatrudniając największą ilość pracowników i robotników prześcigając w tej dziedzinie wszystkie inne gałęzie przemysłu.

REPOLONIZACJA PRZEMYSŁU NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Mówiąc o drodze rozwojowej włókiennictwa w Polsce nie sposób pominąć rezultatów, osiągniętych na Ziemiach Odzyskanych.

Tutaj obok „normalnych” trudności, związanych z uruchomieniem przemysłu, wyonilo się zagadnienie repolonizacji tych ziem. Zwerbowanie, zakwalifikowanie na Zachodzie i przeszkolenie dziesiątków tysięcy robotników, wymagało wielkich kosztów i wielkiego nakładu energii.

Dziś przemysł włókienniczy Ziemi Odzyskanych partycypuje już w 19 procentach w ogólnopolskiej produkcji włókienniczej. Odsetek ten w dodatku z miesiąca na miesiąc ulega zwiększeniu. Ponad 63.800 Polaków pracuje już w przemyśle włókienniczym na Ziemiach Odzyskanych. Ilość Niemców zmniejszyła się do około 1.200. Warto przypomnieć, że jeszcze dwa lata temu stanowili Niemcy ponad 90 proc. pracowników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym Ziemi Odzyskanych.

ZŁOBKI I PRZEDSZKOLA

Warto również wspomnieć o zdobywczach robotniczych. Bardzo poważne rezultaty osiągnął przemysł włókienniczy na polu socjalnym i w szkoleniu kadr. W ciągu minionego okresu kosztem olbrzymiego nakładu środków, udało się uruchomić na terenie przemysłu włókienniczego szeroką sieć żłobków i przedszkoli, umożliwiających robotniczy-matce spokojną pracę przy warsztacie.

Uruchomiono również szereg kursów, szkół dokształcających i zawodowych, dbających o wychowanie, wykwalifikowanie kadr, przetrzebionych w tak straszliwy sposób przez okupanta.

ZAGADNIENIE WYDAJNOŚCI PRACY

Zwiększenie ilości robotników, to jednak jeszcze nie wszystko dla dalszego wzrostu przemysłu włókienniczego. Decydujące znaczenie posiada zagadnienie zwiększenia wydajności pracy. Świadomość tego stała się powszechną wśród robotników, którzy doszli do przekonania, że bez przejścia na obsługę większej ilości krosien i wrzecion nie może być mowy ani o zwiększeniu eksportu, ani o utrwaleniu naszych pozycji na rynkach międzynarodowych, ani o wykonaniu planu trzyletniego, ani o podniesieniu stopy życiowej robotnika. W tym samym czasie, kiedy w innych krajach tkackie przeszli powszechnie na obsługę 8 i więcej krosien (nie mówiąc już o udoskonaleniach technicznych, umożliwiających jednemu robotnikowi pracę na 64 krosnach) nasi tkackie pracowali na dwóch krosnach.

Podobnie przedstawiała się sytuacja do niedawna w przędzalniach.

WIELOWARSZTATOWCY I WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

Ostatnio coraz większe zastępy robotników poczęły rozumieć, że jedyną drogą, wiodącą do poprawy ich stopy życiowej jest zwiększenie ilości wszelakich towarów, przypadających na głowę ludności, wzrost produkcji i wzrost wydajności pracy.

Jeśli jeszcze w maju br., ilość tkaczy pracujących na czterech krosnach wynosiła 4.501, a ilość tkaczy pracujących na 6 krosnach, wynosiła 226, to obecnie ilość tkaczy na „czwórkach” wzrosła do 6.590, a ilość tkaczy na „szóstkach” do 722.

Ruch wielowarsztatowców rozwija się w podobnym tempie i w przędzalnictwie. Od maja br., ilość przadek pracujących przy czterech „stronach” wzrosła z 194 do 531, a ilość obsługiwanych przez nie wrzecion z 141.000 do 507.000.

Masowe przechodzenie na większą ilość maszyn łączy się ściśle z szerokim rozwojem ruchu współzawodnicztwa pracy.

W ślad za umową o współzawodnicztwie pracy pomiędzy robotnikami przemysłu węglowego i włókienniczego nastąpiło podpisanie podobnego typu umów pomiędzy robotnikami przemysłu bawełnianego i wełnianego oraz przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego i przemysłu włókien sztucznych. Szerog fabryk przystąpił do współzawodnicztwa międzyfabrycznego. Ruch współzawodnicztwa począł się również krzewić bujnie w fabrykach.

Znane są już wypadki wstąpienia w szranki załóg salowych, małych zespołów, tzw. „partii”.

Stosunkowo najsilniej rozwija się

współzawodnicztwo zespołowe w PZPB nr 1, w PZPB nr 3, w PZPB nr 6 oraz w PZPW nr 5.

Jeszcze szerszy zasięg objęło współzawodnicztwo indywidualne. Coraz więcej robotników przystępuje do wysiłku pracy, wzywając do szlachetnej rywalizacji najbliższych swych współtowarzyszy pracy. Z dnia na dzień rośnie lista przodowników pracy, przekraczających swe normy o 60, 80 i więcej procent.

WZROST STOPY ŻYCIOWEJ

Nic dziwnego, że wzmocnieniu wyśilkowi odpowiada wzrost zarobków. Podpisany niedawno protokół dotadkowy do umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym podnosi znacznie zarobki robotników, przechodzących na obsługę większej ilości maszyn i wykonujących swe normy z dużą nadwyżką. Zarobki tkacza pracującego na 6 krosnach, sięgają obecnie 14 — 15 tys. zł i więcej. W tym samym stosunku wzrosły również zarobki innych grup wielowarsztatowców.

Przodownik pracy doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że podnosząc wydajność pracy i zwiększając produkcję podnosi on nie tylko swoją stopę życiową, ale jednocześnie buduje i utrwalia swoje państwo ludowodemokratyczne, że kontynuując swój trud ofiarą z roku 1945.

Wiedzy, przy uruchamianiu zamarych fabryk praca była o wiele trudniejsza, niż dziś. Wtedy, w warunkach jeszcze toczącej się wojny często i kawałka chleba suchego nie było. A jednak włókiennik polski i wówczas zdał swój egzamin obywatelski. Dziś stoi włókiennik przed nowymi zadaniami i zadaniami tym na pewno w chlubny sposób sprosta, tak, jak to już nieraz bywało.

Produkcja przemysłu metalowego w trzech kwartałach br.

Państwowy Przemysł Metalowy, mimo całego szeregu trudności, wykonuje stale plany miesięczne z nadwyżką.

W okresie pierwszych trzech kwartałów br. wykonano w dziale obrabiarzowym 1.839 sztuk obrabiarek — aż do najcięższych typów włącznie.

W dziale przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego wyprodukowano: 7.789 wagonów towarowych; 28 wagonów specjalnych; 62 wagonów o sobowych zwozających i 340 wag. wąskotorowych; 187 wagonów-cystern; 149 parowozów normalnych; 39 parowozów wąskotorowych i 2 parowozów spalinowe. Ponadto 135 tenderów, wytwarzanych nowoczesnym sposobem, taśmowo-montażowym.

Przemysł Motoryzacyjny dostarczył 63.867 nowych rowerów.

Przemysł Maszyn i Sprzętu Rolniczego wyprodukował 206.926 sztuk maszyn do uprawy ziemi; 6.598 sztuk maszyn do siewu; 16.310 sztuk maszyn do omlotu i czyszczenia ziarna; 34.493 szt. maszyn do przygotowania paszy; 13.764 szt. maszyn i aparatów rolniczych. W tym wyprodukowano: 58.758 plugów zwykłych i ramowych, 124.831 bron, 11.112 obsypników, 11.963 kultywatorów, 262 szt. narzędzi wielostronnych, 4.866 siewników, 1.732 kopaczek, 2.342 młotarni sztyftowych, 6.123 młotarni szeroko-młotnych i 193 młotarni z wyrząsaczem, 7.652 wialni, 10.094 siewczarki, 24.399

parników, 11.170 kieratów, 253 przystawek, 2.145 śrutowników i 196 sortowników do kartofli. Razem — 278.091 maszyn rolniczych.

W przemyśle odlewniczym wykonano 73.146 ton odlewów rozmaitego rodzaju.

Przemysł wyrobów masowych wykonał: wyrobów z blachy wagi 20.419 ton; wyrobów z drutu 69.964 ton; okuć — 1.641 ton. W szczególności wyprodukowano: 2.223 ton opakowań blaszanych; 5.644 ton naczyń emaliowanych; 20.882 ton gwoździ i teksów; 20.483 ton drutu i lin; 10.089 ton nitów i śrub.

Przemysł Kotlarski wykonał 2.847 ton kotłów i zbiorników.

Konstrukcji żelaznych mostowych i budowlanych wyprodukowano — 11.437 ton.

Ogólna wartość produkcji w powyższym okresie wynosi 556.382,7 tys. zł (planowano 516.530,3 tys. zł) według cen z roku 1937.

Ilość zatrudnionych w Przemysle Metalowym, która w lipcu wynosiła 113.263 osób, doszła z końcem września do 116.329 osób, a równocześnie wydajność pracy wzrosła w przedwójnym tempie z roboczą godzinę z 3,58 w pierwszym kwartale do 4,33 w II kwartale i 4,37 w III kwartale.

Ogólny plan — wykonał Państwowy Przemysł Metalowy za pierwsze trzy kwartały br. — w 107,7%.
Dr J. Kowalski

Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego

Warszawa, Al. Niepodległości 161/163

Tel. Nr 40080, 40081, 40082, 40083, 40084, 40085

ADRES TELEGRAFICZNY: CENTROUKIER-WARSZAWA

Sprawuje zarząd nad wszystkimi cukrowniami w Polsce.

Centrala Handlowa Przemysłu Cukrowniczego

Warszawa, Al. Niepodległości 161

Tel. Nr 40080, 40081, 40082, 40083, 40084, 40085

ADRES TELEGRAFICZNY: CUKROZBYT-WARSZAWA

Zbyt na prawach wyłączności całej produkcji cukrowniczej

HURTOWNIA APTECZNA DOM SANITARNY Sp. z o.o.

Centrala-Warszawa, Żurawia 24, tel. 8-82-74
Oddziały: Łódź, Piotrkowska 91, tel. 121-08
Poznań, Al. Marcinkowskiego 28, tel. 3513

Bałtycka Spółka Rybna

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
GDYNIA, PORT RYBACKI. Telefony: 223-80 i 263-76

Sledzie, ryby świeże i wędzone
WŁASNE POŁOWY
EKSPORT IMPORT

„PANTAREI“ POWSZECHNE ZAKŁADY MAGAZYNOWE I TRANSPORTOWE Spółka Akcyjna w Gdyni Nadbrzeże Polskie Telefony: 220-66, 224-64

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

WARSZAWA — ZACHÓD

Siedziba: WOLSKA 82 — Garażel DWORSKA 50

Piekarnia mechaniczna — STASZYCA 7

Prowadzi: 26 sklepów; w tym: 18 spożywczych, 1 mleczny, 3 mydlarskie, 2 włókiennicze i 2 monopolowe oraz największą w Warszawie piekarnię mechaniczną o zdolności produkcyjnej 24.000 kg pieczywa na dobę.

Zatrudnia 276 pracowników. — Zrzesza 9.700 członków. 3193



ilustrowane pismo tygodniowe

Numer specjalny poświęcony Rewolucji Październikowej 24 kolumny obficie ilustrowany Numer zawiera m. i.

artykuł wstępny prezesa Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Min. H. Świątkowskiego, wywiad z Iliją Erenburgiem, artykuł prezesa Centrososjuszu Iwana Chochłona oraz artykuły szeregu publicystów i pisarzy radzieckich, wyjętek z granicy ostatnio w Moskwie sztuki Simonowa w przekładzie A. Balińskiego p. t. «Kwestia rosyjska». Poza tym piszą m. i. Marian Podkoński, Jan Rojewski, Jerzy Wyszomirski, rysują T. Kryszak, S. Rozwadowski. W. 3236

P. K. O.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI CENTRALA W WARSZAWIE

Oddział Główny w Warszawie z Ekspozyturą na Prasadę.

Oddziały: Białystok, Bydgoszcz, Gdynia z Ekspozyturą w Gdańsku, Katowice, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Rzeszów, Szczecin, Wrocław.

Zbiornice: 4.000 urzędów i agencji pocztowych. OBRÓT CZEKOWY — BEZPŁATNE PRZELEWY — OSZCZĘDNOŚCI — UBEZPIECZENIA OSOBOWE.

PKO POSIADA UPRAWNIENIA BANKU DEWIZOWEGO

115 miliardów złotych — obrotu miesięcznie
95 miliardów złotych — obrotu bezgotówkowego.
2.500 tysięcy — słońca klientów miesięcznie.

Zgłoszenia do obrotu czekowego i oszczędnościowego przyjmują: Oddziały PKO i wszystkie urzędy oraz agencje pocztowe — jako zbiornice P. K. O.

Zgłoszenia na zawarcie ubezpieczeń osobowych przyjmują Centrala PKO w Warszawie, Oddziały PKO i Inspektoraty Ubezpieczeń, znajdujące się we wszystkich miastach wojewódzkich, oraz upoważnieni przedstawiciele. W. 3274



BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO

ZAJĄTWIA WSZELKIE OPERACJE BANKOWE

Firma egzystuje od 1903 r.
SZYBY różne LUSTRA
J. DUDAŁO
WARSZAWA, ul. Marszałkowska 104 (Widok 35)
WARSZTAT SZKLARSKI. SZLIFIERNIA SZKŁA. 3195

WYDAWNICTWO „INTERPRINT“
Warszawa, Marszałkowska 137 i Kraków Gertrudy 12
SWIĄTECZNE I NOWOROCZNE POCZTOWKI
KALENDARZE KIESZONKOWE, TERMINOWE
I BŁOCKOWE, GRY, KSIĄŻECZKI OBRAZ-
KOWE, WYCINANKI, MAKATKI 3131

DOM TOWAROWY

B-cia JABŁKOWSCY Sp. Akc.

WARSZAWA, ul. BRACKA 25

Poleca działy: Włókienniczy, konfekcyjny damskiej i damskiej, sportowy, bielizny i trykoty damskiej galanterii drobnej, obuwia, perfumeryjno-kosmetyczny, książek, papeterii, zabawek, artykułów gospodarstwa domowego i cukierniczy. 3299

Szyby i Okucia lustrzane, wystawowe, zbrojowe.
Zakład Szklarski
B. KOŚCIAŃSKI
Warszawa, Mokołowska 69 (dawnej Sołna 10) 3270

CZASY LUDZIE IDEE

- ★ **BARTKTY
PROLETARIAT** str. 50
- ★ **HOCHFELD
MY SOCJALIŚCI** str. 250
- ★ **JABŁOŃSKI J.
Krótki zarys historii P.P.S.** str. 100
- ★ **JABŁOŃSKI H.
U źródeł teraźniejszości** str. 220
- ★ **LIMANOWSKI
HISTORIA DEMOKRACJI** str. 960
- ★ **PRÓCHNIK A.
IDEE I LUDZIE** str. 350

SP. WYD. WIEDZA

Własne towary kolonialne i delikatesy polskie
firma
Stanisław Tomczyk i S-ka
Marszałkowska 51
róg Wspólnej 3202

PRZEDSIĘBIORSTWO
Robót Sukrarskich
W. Sroka i J. Jarka
WARSZAWA
Mokotowska 24
Sprzedaż sukna, dia-
mentów, kótek, szkieł
wypukłych do reflektorów,
szklenie okien, gablot i samochodów.
3208

Pe cenzach urzędowych
szkalkulowanych ściśle
w/z ostatnio obowiązują-
jących marż zarobko-
wych
PAPIER, materiały piś-
mienne. **STEMPLE**
kautuczowe, datowniki,
SEYLDY emalowane,
numerki.
Egz. od 1924 r.
"P I O N I E R"
ZGODA 6. 3186

Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego

z a t r u d n i

w Polsce Centralnej i na Dolnym Śląsku

inżynierów: mechaników - konstruktorów, elektryków, radio-
mechaników i teletechników produkcyjnych;

techników: mechaników, elektryków, radiomechaników, tele-
techników produkcyjnych;

tokarzy, ślusarzy - sznyciarzy, nawijaczy motorów elektrycznych,
kreślarzy,

buchalterów - bilansistów.

Zgłoszenia przyjmuje Wydz. Personalny, Ref. Mobilizacji Sił
Roboczych Centralnego Zarządu Przem. Elektrotechnicznego,
Warszawa, Al. Stalina 47 III piętro.

3252

Pracownia
FUTER
J.F. MICHALSKI
Warszawa,
ul. Żurawia 8

ANIELA
ARTYSTYCZNA PRACOWNIA
pasów
staników
całociel elastycznych || obcisłe
ZURAWIA 32
Rok zał. 1893 3192

POLSKIE TOWARZYSTWO MASZYN BIUROWYCH

Sp. z o. o.

Warszawa, ul. Lwowska nr 13, tel. 8.59-77

Wszelkie maszyny i urządzenia biurowe.
3185

Samopomoc Chłopska

Warszawa, ul. Em. Plater 25, tel. 87-705
i 87-859

Hurtownie: ul. Koszykowa 65, tel. 87-288
i na Pradze, ul. Radzymińska 6, tel. 43-26
Oddział we Wrocławiu, Ślenskiewicza 8,
tel. 36-73

Warzywa, owoce, przetwory — pasta po-
midorowa

Ogórki konserwowe w puszkach
Wyroby przemysłowe i narzędzia ogrodnicze
3178

KOMUNALNA KASA OBECDNOŚCI
m. st. Warszawy

Z A Ł A T W I A

wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości
CENTRALA
Al. Sikorskiego 61
3194

Budowlano - Instalacyjna Spółdzielnia Pracy
"P O Z I O M"

WARSZAWA, ul. PIUSA XI 38

poszukuje monterów wykwalifikowanych na
centralne ogrzewanie kanał. i wodociąg.
3254

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi

Zarząd - ul. Piotrkowska 31

P. S. S. stanowi największą placów-
ka spółdzielczą w Polsce o 107 ty-
siącach członków, rekrutujących się
z klasy pracującej.

354 sklepów spożywczych; 28 wio-
knienczo - galanteryjnych; 10 skl.
masarskich; 8 mleczarskich; 24
składy opałowe.

Dom Towarowy Piotrkowska 100
Hala Towarowa Plac, Barlickiego 1

Własne fabryki i wytwórnie, a mia-
nowicie: 3 młyny, 12 piekarni me-
chanicznych, fabryka cykorii i ka-
wy zbożowej, palarnia kawy, fab-
ryka przetworów mięsnych, rozlew-
nia octu i piwa, fabryka wód ga-
zowych, ciastkarnia i wytwórnia
cukierków, kwaszarnia kapusty i
ogórków, szwalnia, 3 zakłady ga-
stronomiczne.

P. S. S. to placówka mas robotni-
czych, zaopatrująca je w towar
dobry i tani. 3206

ŁÓDZKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU POŃCZOSZNICZEGO

w Łodzi, ul. Piotrkowska 53
tel. 135-05

Produkcja

artykułów pończosznicych
wszelkiego rodzaju
3273

BALTYCKA SPÓŁKA DLA MIĘDZYNARODOWEGO TRANSPORTU

"BALSPED"

Sp. z o. o.

KONCESJONOWANI AGENCI CELNI GDYNIA

Biuro portowe: Gdańsk.

Oddziały: Szwecja - Katowice - Głiwice - Zebrydowice -
Przemysł - Terespol.

Clenie, magazynowanie, ubezpieczenie oraz wszelkie inne czynności
wchodzące w zakres międzynarodowej spedycji - własny Wydział
Taryfowy.

Sięć i respondentów umożliwiających przejęcie opieki nad towa-
rem ed, względnie do wszystkich większych portów świata. w. 3189



Państwowa Centrala Handlowa

DYREKCJA NACZELNA

Warszawa, Piusa XI Nr 66 Tel. Centrala 89-200-1-2-3

POWSZECHNE DOMY TOWAROWE

DYREKCJA - Warszawa, Grzybowska 2/3 - Tel. 86-986

CENTRALNE BIURO ZAKUPÓW I SPRZEDAŻY
PRODUKTÓW ROLNYCH

DYREKCJA - Warszawa, Młynarska 46 - Tel. 86-282

CENTRALNE BIURO HURTOWNI
SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWYCH

DYREKCJA - Warszawa, Bielańska 18 - Tel. 88-303

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY
WYROBÓW CUKIERNICZYCH

DYREKCJA - W-wa-Praga, Zamojskiego 28 - Tel. 10-50-06

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY
SUROGATÓW KAWY

DYREKCJA - Warszawa, Noakowskiego 10 - Tel. 88-851-3

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY DROŻDŻY

DYREKCJA - Warszawa, Kazimierzowska 77 - Tel. 4-13-31

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY
PRZETWORÓW ZIEMNIACZANYCH

Poznań, Libelta 12 - Warszawa, Chocimska 14

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY
WIN I OCTU

DYREKCJA - Warszawa, Piusa XI Nr 43. Tel. 88-684

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY OLEJU

DYREKCJA - Warszawa, Piusa XI Nr 43. Tel. 88-684

P
A
Ń
S
T
W
O
W
A

C
E
N
T
R
A
L
A

H
A
N
D
L
O
W
A

350 SPÓŁDZIELNI PRACY WYTWÓRCZEJ

Zrzesza

CENTRALNE ZJEDNOCZENIE Spółdzielni Przemysłowych RP

Centrala w Łodzi, ul. Zachodnia 68

tel. 118-59, 132-38.

Skrót teleg. CEZETES

Konta czekowe: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Łódź — 183;

P.K.O. ŁÓDŹ VII — 4565.

ODDZIAŁY:

Warszawa, ul. Koszykowa 35, tel. 8-79-59. Konto B.G.S 925. Konto P.K.O. 14898.

Łódź, Katowice, Wrocław, Kraków, Bydgoszcz, Gdynia, Szczecin, obsługujące w zakresie zaopatrzenia i zbytu Spółdzielni Wytwórcze i Pracy w przemyśle:

chemicznym, mineralnym poligraficznym, papierniczym, radioelektrotechnicznym, spożywczym i Spółdzielnie usługowe.

Sprzedaż Hurtowa w Oddziałach Wojewódzkich.

Dom Towarowy — Wrocław.

Sprzedaż Detaliczna — Bydgoszcz, Gdynia, Szczecin.

3177



PAŃSTWOWE ZAKŁADY OPTYCZNE

WARSZAWA
ul. Grochowska 316/318
Telefon, Praga 4562Mikroskopy
lekarskie
i szkolne

Planktoskopy

Trychinoskop

Lupy dwuocenne

Piony optyczne

Węgielnice op-
tyczne

Cystoskopy

Lupy

Szkła okula-
rowe

Naprawy

roboty lakier-
nicze

SKŁEPIE:

ŁÓDŹ, Piotrkowska 25

tel. 118-91

GDYNIA, Świętojańska 67

tel. 289-81

3183

WINA

OWOCOWE, GRONOWE
PŁYNNY OWOC, SOKI

POLECA

Państwowy Przemysł Fermentacyjny

WARSZAWA

NARBUTTA 7

PIWA

PAŃSTWOWYCH

BROWAROW

OKOCIM :: ŻYWIEC

GRODZISK :: TYCHY

HOTEL MIEJSKI

STAŁOWA 78 (Praga)

poleca

przyjemnym wygodne noclegi w pojedyn-
czych i zbiorowych pokojach

Restauracja na miejscu

3286

TRANSEUROPA

s-ka z o. o.

Warszawa, ul. Szpitalna 6, tel. 87-7-84

Eksport

Import

Przedstawicielstwa firm zagranicznych

Zlecenia na zagranicę 3097

Radio DUŻY WYBÓR STATOR

Marszałkowska Nr 48

PIERNIA PRAKTYCZNA
GALANTERIA SKÓRZANA
I TEKSTYLANA

W. WIŚNIEWSKI

WARSZAWA
UL. MARSZAŁKOWSKA 48
TEL. 87067.WELNY DAMSKIE, MĘSKIE oraz KON-
FEKJE, MĘSKA W DUŻYM WYBORZE

Poleca f-ma

»Włna«

Marszałkowska Nr 114, róg Złotej

3255

Wysokiej klasy

PIĘCIOLAMPOWE SUPERHETERODYNY

Typu AGA-1743

PRODUKCJI PAŃSTWOWEJ FABRYKI ODBIORNIKÓW
RADIOWYCH w OZIERŻONIOWIE

Doskonała wierność odtwarzanych dźwięków

są już do nabycia
w sklepach detalicznychCentrali Handlowej
Przemysłu Elektrotechnicznego

we wszystkich większych miastach R. P.

Gwarancja fabryczna

3267

Centrala Handlowa Przem. Chemicznego Biuro Sprzedaży Artykułów Farmaceutycznych

Pokrywa całkowite zapotrzebowanie rynku krajowego na:

CALCISAL „Spiess“

witaminowo-phosphitowo-wapniowy preparat wzmacniający

VITAVIT „Spiess“

witamin D², lek przeciw krzywicy, wzmagający przyswajalność
wapnia.

MESOLAMENT „Spiess“

znany od kilkadziesiąt lat balsam przeciw reumatyzmowi,
ischiasowi, gośćcowi stawowemu.

SCLEROTEAN „Labopharma“

impregnowane zioła przeciw sklerozie

AZOANGIN tabl. „Azo-Farma“

środek odkażający w przypadkach anginy, dyfterytu, szkarlatyny
i grypy.

AZO-PRO tabl. „Azo-Farma“

dezynfekujące tabl. do ssania, zastępujące zagraniczną
Panflavinę itp.

ALTRA tabl. „Wander“

popularny lek przeczyszczający

GRANULOSAN „Spiess“

pasta pobudzająca granulację przy ranach sączących, wrzodach,
egzemie. Stosuje się przy odmrożeniach i oparzeniach.

PHOSPHIT kaps. „Spiess“

naturalny preparat fosforowy. Leczy stany wyczerpania fizycz-
nego i umysłowego.

ARHEIN „Wander“

popularna maść przeciw katarowi oraz podrażnieniom błon śl-
zowych i przewodu nosowego.

ANACOT tabl. „Wander“

dezynfekujące pastylki do ssania przy zakażeniach jamy ustnej
i gardła.

3289

Szkoło:

Perfumeryjno - Ko-
smetyczne. Laborato-
ryjne. Farmaceutycz-
ne. Dentystyczne. Blu-
rowe itp.

najtaniej poleca

Sprzedaż wyrobów szkła-
nych i bakielitowych

JÓZEF PAROL

Warszawa,
Ciepła 3 m. 17. Tel. 8-89-49
3182LABORATORIUM
CHEMICZNE

„ORGANIK“

Olejki eteryczne — Kon-
centraty owocowe.Warszawa, ul. Wilcza 60.
3109Farby,
Lokierzy

»TON«

Marszałkowska 104
3239

OGŁOSZENIA DROBNE

ARTYSTYCZNE wyroby
Wł. Miecznik, nagrody spor-
towe. Warszawa, Marszał-
kowska 108. 476POZARNICZE narzędzia,
gaśnice, pompy, syreny a-
larmowe, „Strażak“ Zgoda
12. 468KIT szklarski, minilowy, ko-
tłowy, wysokie gatunki —
niskie ceny. Wytwórnia
Warszawa, ul. Wielka 3. 502W. LIPOWSKI Jr. Kupno-
Sprzedaż i naprawa biu-
terii. Warszawa, ul. Mar-
szalkowska 102. 509KOLDRY. Wytwórnia Poś-
cielowa H. Łopalewska,
Warszawa, Marszałkowska
58. 500FOTOGRAFIE do legityma-
cji. Fotokopie dokumen-
tów, Foto - Zgoda Nr 4. 506FABR. GRZEBIENI „Ide-
al“ w W-wie. Grzybowska
11, poszukuje autowców
jak Golift Celuloid, rogi
itp. 499URZĄDZENIA sanitarne,
kanalizacyjno - wodociąg-
owe, gazowe, Lipiński - Po-
maszewski Mokotowska 481

Działania greckiej armii demokratycznej przekraczają ramy walk partyzanckich

Trudna sytuacja wojsk rządowych mimo wydatnej pomocy USA

Strajk w hotelu »Savoy« w Londynie

Abisynia i Egipt będą wysłuchane w sprawie b. kolonii włoskich

Amerykane pomogli w ucieczce Pfeiffera

Ukazał się 6-ty numer miesięcznika „Nowe Drogi“

20 listopada Marshall uda się do Londynu

„Niepodległość“ Burmy uchwalona w Izbie Gmin

Katastrofalny wybuch w fabryce celulozy

PARYZ, 6.11. (PAP). — Według nadchodzących tu wiadomości, rząd ateński jest wielce zaniepokojony coraz większą aktywnością armii demokratycznej na Peloponezie. W związku z tą niebezpieczną dla rządu sytuacją, postanowiono poddać rządowe siły wojskowe, operujące na Peloponezie, bezpośredniemu kierownictwu ministerstwa obrony narodowej, nie zaś ministerstwa bezpieczeństwa publicznego.

PARYZ, 6.11. (PAP). — W komunikacie z dnia 6 listopada rozgłoszonym greckiej armii demokratycznej opisuje operacje wojskowe, dokonane w ciągu ostatnich dni przez kilka oddziałów powstańczych na terenie Macedonii i Tracji. W wyniku tych operacji nieprzyjaciel miał 42 zabitych i 89 rannych. W dwóch ostatnich dniach na terenie całej Grecji wojska rządowe straciły 108 zabitych i 167 rannych. W ręce armii demokratycznej wpadły znaczne ilości materiału wojennego.

AMERYKANE NIE WYKAZUJĄ ZAINTERESOWANIA DLA SPRAWY POMOCY DLA EUROPY

UKAZAŁ SIĘ 6-TY NUMER MIESIĘCZNIKA „NOWE DROGI“

20 LISTOPADA MARSHALL UDA SIĘ DO LONDYNU

„NIEPODLEGŁOŚĆ“ BURMY UCHWAŁONA W IZBIE GMIN

KATASTROFALNY WYBUCH W FABRYCE CELULOZY

Defilada

garnizonu moskiewskiego w dniu 7 listopada

MOSKWA, 6.11. (PAP). Dowódca garnizonu moskiewskiego, marszałek Miereckow ogłosił rozkaz, w którym stwierdza, że „w dniu 7 listopada 1947 r. — w 30 rocznicę wielkiej Rewolucji Listopadowej — odbędzie się na Placu Czerwonym defilada wojsk garnizonu moskiewskiego. Defiladę odbierze minister sił zbrojnych Związku Radzieckiego — marszałek Bułganin. Defiladę poprowadzi marszałek Miereckow.

Premier Finlandii u min. Mołotowa

LONDYN, 6.11. (Obsł. wł.). Radio moskiewskie donosi, że minister Mołotow przyjął dziś premiera Finlandii Mauno Pekkala i fińskiego ministra spraw zagranicznych Carla Enkella.

Nowy burmistrz Rzymu

RZYM, 6.11. (Obsł. wł.). Większością 41 głosów przeciwko 35 rada miejska Rzymu wybrała burmistrzem Salvatore Rebecchini z partii chrześcijańskich demokratów.

USA rządzą włoskim przemysłem naftowym

RZYM, 6.11. (PAP). — Włoski minister przemysłu i handlu Tongi zakomunikował w środę, że między rządem a amerykańskim koncernem naftowym — Standard Oil Company — zawarty został układ w sprawie odbudowy rafinerii nafty w porcie Livorno.

Delegacja czechosłowacka na uroczystości w Moskwie

PRAGA, 6.11. (Obsł. wł.). — Dziś udała się do Moskwy delegacja Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej, która weźmie udział w obchodzie trzydziściu lat Rewolucji Listopadowej.

Czechosłowacja, obchodzi rocznicę Rewolucji Listopadowej

PRAGA, 6.11. (PAP). Dziś rozpoczęły się w całej Czechosłowacji uroczystości związane z obchodem 30 rocznicy Rewolucji Listopadowej. We wszystkich miastach zorganizowane zostały uroczyste zebrania i akademie, na których przedstawiciele czechosłowackiego życia politycznego i kulturalnego omówili historię Rewolucji Listopadowej i zapoznali społeczeństwo z jej zdobyczami.

Strajk pracowników miejskich w Paryżu

PARYZ, 6.11. (Obsł. wł.). Prefektura policji w Paryżu zabroniła związkowi zawodowemu urządzania manifestacji, która miała się odbyć po południu na placu przed ratuszem. Jednakże mimo zakazu policji liczne grupy manifestantów zebrały się z kordonem policji, który otoczył plac.

ZSRR sprzeciwia się kategorycznie projektowi utworzenia „Komisji Tymczasowej“

Projekt ten godzi w jedność mocarstw i strukturę ONZ — oświadcza min. Wyszyński

NOWY JORK, 6.11. (Obsł. wł.). Na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ minister Wyszyński wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że amerykański projekt utworzenia „Tymczasowej Komisji Zgromadzenia Generalnego“ jest manewrem zmierzającym do zniesienia Rady Bezpieczeństwa. Zdaniem Związku Radzieckiego — powiedział min. Wyszyński — Rada Bezpiecz. jest zgodnie z kartą ONZ jedynie odpowiedzialna za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa. Zgodnie z tą jej funkcją Rada Bezpieczeństwa została wyposażona w wyjątkowe kompetencje, jakich nie ma żaden inny organ ONZ.

Min. Wyszyński zwrócił się do członków Komisji, by „porzucili kiłtynie i nienawiści polityczne, a rozpoczęli dyskusję tych zagadnień, które przycygnęły się do uciomnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nie tracmy czasu — powiedział minister Wyszyński — na dyskusję nad tą propozycją, która jest atakiem na strukturę naszej organizacji”.

Min. Wyszyński ostrzegł Komisję Polityczną, że utworzenie Tymczasowej Komisji — mogłoby posiadać poważne konsekwencje dla ONZ, jako całości.

Zabierając głos delegat Australii E-vatt bronił projektu i oświadczył, że Tymczasowa Komisja nie będzie zastępować Rady Bezpieczeństwa. Propozycja utworzenia Tymczasowej Komisji przedłożona obecnie różni się od oryginalnej propozycji amerykańskiej, ponieważ przewiduje ona, że „Komitet Tymczasowy“ będzie mógł podejmować decyzje większością 2/3 głosów.

Minister Wyszyński zabrał ponownie głos i podał ostrej krytykę politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych, która jest wyrazem doktryny Marshalla i Trumana.

Współpraca Tatarescu z reakcją ujawniona przez komisję parlamentu rumuńskiego

BUKARESZT, 6.11. (Obsł. wł.). Rumuński minister spraw zagranicznych Tatarescu oraz inni ministrowie z partii liberalistów, podali się do dymisji. BUKARESZT, 6.11. (Obsł. wł.). — W parlamencie rumuńskim 187 deputowanych na 192, wyraziło wotum nieufności dla ministra spraw zagranicznych Tatarescu.

Na popołudniowym posiedzeniu sekretarza generalnego partii narodowej Drago Miresco przedstawili podpisanie przez wielu deputowanych żądanie, domagające się rozpoczęcia śledztwa w sprawie działalności Tatarescu w związku z zeznaniami, jakie poczynił oskarżony w procesie Maniu.

Katastrofalna zwyżka cen we Francji

PARYZ, 6.11. (PAP). — Ministerstwo gospodarki narodowej ogłosiło oficjalne dane, dotyczące wzrostu cen artykułów reglamentowanych. Ogólny wskaźnik cen w październiku br. podskoczył z 1.157 na 1.288, tj. o 9,6%, przyjmując za podstawę cyfrę 100 w 1938 roku.

PARYZ, 6.11. (Obsł. wł.). W kołach politycznych żywo komentują decyzje rządu dotyczące przemysłu. Tona węgla ma obecnie kosztować 2.160 franków to znaczy o 1.000 franków drożej. Jedną z bezpośrednich przyczyn tej zwyżki będzie podwyższenie taryfy kolejowej o 20%.

Strajk pracowników miejskich w Paryżu

PARYZ, 6.11. (Obsł. wł.). Francuska prasa lewicowa omawiając dziś decyzje rządu w sprawie zniesienia subwencji dla pewnych gałęzi przemysłu, wyraża obawę przed możliwością powszechnej inflacji we Francji. W związku z tym „Humanité“ pisze — „Rząd dolarowy przygotował dewaluację franka. Nie raz zwracaliśmy uwagę na decyzje, jakie podejmują rząd Ramadiera na rozkaz Waszyngtonu. Podwyższenie cen, jaka wyniknie ze zwiększenia się ceny węgla, jest częścią składową planu przygotowanego z premedytacją.

